

Tom XIII

Rocznik XXI

Nr. 1

EUGENIKA POLSKA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO.

M A R Z E C
1 9 3 9

291.310

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: NOWY-ŚWIAT 1
m. 3, Telefon 9-59-99.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.122.
W A R S Z A W A.

SPIS RZECZY:

str.

I. Prace oryginalne:

1. Prof. dr. med. W. M e l a n o w s k i: Zagadnienie dziedziczności 3
2. Dr. med. J. L e ś k i e w i e z o w a: Współpraca szkoły i domu w dziedzinie wychowania seksualnego dziewcząt 9
3. Dr. med. Ks. S i e ń k o: Rola instruktorów i instruktorek eugenicznych 12
4. Dr. med. S. C z o r t k o w e r: Znaczenie rasy w antropologii 21
5. Dr. med. J. B. K a m i ń s k i: Przodkowie poety Puszkina 42

II. Z Polskiego Towarzystwa Eugenicznego 51

III. Przegląd piśmiennictwa 58

IV. Wiadomości bieżące 63

SOMMAIRE:

str.

I. Travaux originaux:

1. Prof. dr. med. W. M e l a n o w s k i: Le problème d'hérédité 3
2. Dr. med. J. L e ś k i e w i e z o w a: La collaboration de l'école et de la famille dans l'éducation sexuelle des filles 9
3. Dr. med. Ks. S i e ń k o: Le rôle d'instructeurs eugéniques 12
4. Dr. med. S. C z o r t k o w e r: Le rôle de la race dans l'anthropologie 21
5. Dr. med. J. B. K a m i ń s k i: Les ancêtres du poète Puszkin 42

II. L'activité de la Société Eugénique Polonaise 51

III. Revue de la littérature scientifique 58

IV. Informations courantes 63

EUGENIKA POLSKA

KWARTALNIK

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO
CZŁONKA ZWIĄZKU MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTW EUGENICZNYCH
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM EUGENIKI I DZIEDZICZNOŚCI

WYCHODZI W MARCU, CZERWCU, WRZEŚNIU I GRUDNIU.

POD REDAKCJĄ

RYSZARDA DRESZERA

przy współudziale

KOMITETU REDAKCYJNEGO



820

291.3101

PRENUMERATA ROCZNA: 8 ZI.

NUMER POJEDYŃCZY: 2 ZI.

CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO OTRZYMUJĄ PISMO
BEZPŁATNIE.

Polska Drukarnia Nakładowa
Spółka z ogr. odp.
Warszawa, ul. Senatorska 17.
Telefon 251-58

4183 / 83 / 28
D2134/51



I.

PRACE ORYGINALNE.

Prof. Dr Med. W. H. MELANOWSKI (Warszawa).

ZAGADNIENIE DZIEDZICZNOŚCI.

(Wykład dla rodziców w P. T. Eug. 3.X. 1938).

Kiedy pomyślimy o dzieciach, przyszłości naszej i przyszłości Naszego Kraju, to nieraz ogarnia nas niepokój, gdyż bardzo często, jeśli nie zazwyczaj widzimy jak te bliskie nam, od nas oddzielone jako komórki naszego ciała — istoty — oddalają się coraz bardziej i coraz mniej łączności z nami mają. Rodzice nawet poważnie myślący i pragnący interesować się życiem dzieci nieraz widzą jak te dzieci daleko odchodzą od kierunku, jaki im rodzice w swych myślach i marzeniach zakreślili. Stąd wieczne niezrozumienie się starszego i młodszego pokolenia. Dzieje się to tym łatwiej, że, jak zaznacza słusznie prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr Stefan Pieńkowski: „Anioły wiosny często przymierzają miłość w tańcach jazzbandowych, zapoznają się z nieskończonością w perspektywach, ekranów kinowych, zdobywają doświadczenie w oparach alkoholu i przy stoliku bridżowym...”

A dodać tu należy, że —

„Już od samego początku istnienia w łonie matki musi nieraz dziecko walczyć z wpływami ujemnymi chorób rodziców, z zatrutowaniem się ich, zwłaszcza matki, alkoholem i nikotyną. W tej walce dziecko ulec musi i albo ginie, albo rozwój jego odbywa się nieprawidłowo, przyczym najbardziej i najłatwiej poszkodowanymi są te narządy, które są naj-

bardziej złożone, a więc przede wszystkim mózg — to siedlisko psychiki“.

Jak zaznacza prof. J. Mazurkiewicz (1928): „jakaś trzecia część głuptaków, trzecia część epileptyków, duża część zwyrodniałców moralnych, włóczęgów, kryminalistów — to dzieci alkoholików“.

A tymczasem najszanowniejsze nawet w naszym społeczeństwie postacie, najdzielniejsi ludzie niezawsze zwracają uwagę na swe życie osobiste, na swe przygotowanie i obowiązki jako rodziców przyszłego pokolenia.

Pomijając wszystkie na szczęście może rzadziej spotykane zatrucie — alkohol odgrywa zbyt poważną rolę w naszym życiu i zbyt często ciąży potem na przyszłych pokoleniach.

Jako przykład przytoczę przypadek obserwowany w rodzinie wybitnego działacza społecznego, który pomimo wybitnych wartości osobistych od szeregu lat jest nałogowym alkoholikiem, a którego żona przedstawia naogół raczej dodatni typ — tymczasem oboje dzieci mają charakter wybitnie ujemny. Córka lekkomyślna, głupia, erotomanka, a syn typowy bezmyślny zwyrodnialec, typowa zakała rodziny. Przyczyna bezwzględna, to od szeregu lat alkoholizm ojca, gdyż wtedy tylko możliwie się on czuje, kiedy jest pod oparami alkoholu i napewno oboje dzieci były spłodzone w okresie zatrucia alkoholem.

„Zresztą, czy w Polsce dużo jest weselnych obrzędów bez alkoholu. Jedzą, piją, kochają się, no i płodzą dzieci. W okresie więc wielkiego misterium biologicznego, wówczas, gdy decydują się losy pierwszego potomka młodego stadła, oboje państwo młodzi są pijani, niewyspani, przejedzeni, często chorzy“ (Prof. Dr S. Pieńkowski).

Obrazek drugi: pobiera się para małżeńska, w której mąż już zdobył pierwsze rycerskie ostrogi, zaraził się syfilisem — cierpieniem, które zwykle nie boli — był kiedyś leczony, zresztą krótko, gdyż rodzicom swym nie miał odwagi przyznać się do choroby, a leczył się potajemnie i krótko. Rodzice, wnikając w silne rozbudzenie płciowe syna, postanowili go ożenić. Młoda osoba zupełnie nie znająca życia nie

zwróciła większej uwagi, gdy w miesiąc po ślubie wystąpiła na całym ciele wysypka. Wraz z mężem parę razy byli u lekarza, trochę się leczyli, a potem posypały się dzieci. Zewnętrznie zdrowe, ale parę z nich w wieku lat 10—12 cierpiało na ciężkie zapalenie miąższowe rogówki, które jest najczęściej wyrazem syfilisu wrodzonego ustroju. I rzeczywiście, zbadanie całej rodziny wykazało, że wszyscy jej członkowie mają czynny syfilis w różnych tylko okresach rozwoju.

Obrazek trzeci: dobrze przeżyty i zarażony syfilisem czterdziestoletni mężczyzna żeni się ze swą o 20 lat młodszą bratanicą. Owoc tego związku — dwóch synów, którzy od 3 lat życia ślepą zupełnie naskutek syfilitycznej jaskry wieku dziecięcego (wodoocze).

Obrazek czwarty: Dwoje młodych z rodzin, w których zdarzały się przypadki ślepoty z powodu dziedzicznego zaniku nerwów wzrokowych, pobierają się i w wyniku tego małżeństwa sześcioro dzieci, z których każde po dojściu lat 25 ślepnie zupełnie...

Już tych parę obrazków zaczerpniętych z życia dowodzi, że jeśli dzieci nasze mają być przyszłością naszego narodu, to nie tylko o zabezpieczenie ich bytu materialnego dbać musimy, ale przede wszystkim o to, by zdrowe i wartościowe weszły one w życie, a więc obowiązki nasze jako rodziców zaczynają się nawet przed ich poczęciem.

Stąd kandydaci do stanu małżeńskiego przede wszystkim muszą być zdrowi i muszą pamiętać, że każda ich cięższa i ogólna choroba, każde cięższe zatrucie może się potym odbić na ich przyszłym potomstwie.

Toteż zasadnicze znaczenie w doborze małżeńskim obok dobrania charakterów, ma stan zdrowia przyszłych małżonków i ich niezatrucie się ani alkoholem, ani nikotyną, ani innymi truciznami.

Wogóle czas wielki byłoby zrozumieć, że dużo pewniejsze są związki między ludźmi, którzy się poznali i spotkali przy pracy, niż te, których miejscem pierwotnego poznania była sala balowa, lub jazzbandowa.

Do niemniej ważnych czynników dla życia rodziny nale-

ży też zagadnienie uchronienia potomstwa przed różnymi kalectwami typu dziedzicznego.

Tu przede wszystkim zaznaczyć należy, że wiele z kalectw dziedzicznych dziedziczą się według typu utajonego, a więc nie zawsze uwydatnią się u danych osobników, a natomiast uwydatnić się może w ich potomstwie, przy tym szczególnie często mało lub wcale nie uwydatnia się dziedziczne kalectwo u kobiet podczas, gdy dzieci ich, a szczególnie synowie mogą dziedziczyć różne wady organizmu, spotykane u rodzeństwa, lub przodków swych matek. Toteż szczególnie nie wskazane są małżeństwa wśród krewnych, gdyż wtedy często właśnie występują różne kalectwa i wady np. dziedziczna głuchoniemota.

Z tego wynika bardzo wielkie znaczenie interesowania się rodowodami naszych przodków, by w razie zawierania małżeństwa, młoda para orientowała się, w jakim świetle przedstawiają się zagadnienia dziedziczne potomstwa.

A więc przede wszystkim ważne jest uwzględnienie cierpień dziedzicznych psychicznych i nerwowych, oraz obciążeń dziedzicznych ze strony narządu wzroku i narządu słuchu.

Z dziedzicznych chorób psychicznych szczególnie ciężkie i niewskazane dla przekazania potomstwu są wszelkie cechy zwyrodnienia psychicznego. Uwydatniają się one zwykle popędami lub impulsami anormalnymi, jak pieniactwo, podniecenie i stany zaznaczające się u danego osobnika na tyle wyraźnie, że robic z niego wykolejeńca życiowego.

Do najgorszych zwyrodnień, jak zaznacza słusznie prof. Dr J. Mazurkiewicz, są te, z którymi związane są zbroczenia seksualne, dalej alkoholizm, morfinizm i t. d. Szczególnie ważne są przypadki związane z trwałymi zmianami psychiki. Dalej ciężkie postaci hysterii i neurastenii.

Zaburzenia słuchu i mowy, jak zaznacza Dr W. Jarecki, chociaż nie zagrażają życiu jednostki, upośledzają jednak w dużym stopniu rozwój intelektualny, utrudniając minimalne porozumienie się z ludźmi, jak również wykonywanie szeregu prac. W społeczeństwie niezamożnym i mniej kulturalnym liczne rzesze głuchych, głuchawych, jąkałów, bełkocących, to ludzie bardzo nieszczęśliwi, nie mogący zarobkować, to ciężar i gorzki wyrzut społeczeństwa.

Na powstawanie głuchoty wpływać mogą:

1. Głuchota rodziców (5,5%).
2. Obecność w rodzinie głuchych krewnych.
3. Pokrewieństwo między rodzicami.

W Warszawie około 15% wszystkich głuchoniemych zawdzięcza ten brak wpływom dziedziczności. Część głuchych zawdzięcza głuchotę kile wrodzonej, a dalej przebyciu ostrej choroby zakaźnej, jak nagminne zapalenie opon, płonica, odra i inne.

Dodać należy, że w rodzinach osobników dotkniętych głuchotą wrodzoną spotyka się choroby umysłowe, padaczkę i niedorozwój umysłowy, a nieraz i postępujący zanik barwnikowy siatkówki.

Polska posiada około 40.000 głuchych, z tego u jakich 15.000 głuchota jest przekazana dziedzicznie.

Do ciężkich obarczeń dziedzicznych należą też obarczenia, dotyczące narządu wzroku. Tu zwrócić należy przede wszystkim uwagę na dziedziczone panująco rozmaite postaci niedorozwoju oczu, jaskrę wieku dziecięcego, jaskrę wieku starczego, wrodzone zwicnięcie soczewki z wysokim wzrostem i palcami pajęczymi, zaćmę wrodzoną, glejak siatkówki i nowotworowatość naczyń siatkówki i mózgu.

Do ważniejszych zespołów dziedzicznych dziedziczonych według typu ustępującego należy zwyrodnienie barwikowe siatkówki (spotykane nieraz wraz z głuchotą i prowadzące potem do całkowitego izolowania od społeczeństwa dotkniętej nią jednostki), zanik zwyrodnieniowy siatkówki i mózgu (choroba Tay-Sachsa), niedorozwój środkowej części siatkówki, wrodzony zanik nerwów wzrokowych (choroba Lebera), bielactwo z niedorozwojem siatkówki i naczyniówki oka. Cierpienia te są nieuleczalne, a zjawienie się osobników upośledzonych przez te cierpienia jest przeważnie ciężkim ciosem dla rodziny i Państwa.

Zapobiec im, to można tylko drogą racjonalnego rozwinięcia wiedzy o dziedziczności, interesowaniem się eugenicznym rodowodami, no i należywym poradnictwem przedślubnym.

Ostatnie pytanie, co począć z dziećmi niedorozwiniętymi

umysłowo, zwyrodnialcami i obarczonymi ciężkim kalectwem.

Tu przede wszystkim starać się należy o należyte wychowanie i kształcenie, gdzie można poprawić istniejące braki, źle słyszających lub głuchych oraz ślepych i niedowidzących należy przeszkolić w odpowiednich zakładach. Jednak na pewną ilość zwyrodnialców i kalek — lekarstwa nie ma — i muszą być oni ciężarem dla społeczeństwa i pędzić życie w schroniskach i szpitalach dla nieuleczalnych.

Pewna wreszcie liczba dziedzicznych cierpień jak np. postępujący zanik zwyrodnieniowy siatkówki i mózgu, oraz glejak siatkówki najczęściej prowadzi do śmierci, na którą bezradnie patrzeć muszą lekarze i rodzice.

Dowodzi to raz jeszcze faktu, że o ile małżeństwo jest celem uwiecznienia gatunku, to musi być ono uwarunkowane liczeniem się z prawami przyrody, bo Bóg i ludzie przebaczą wiele, ale przyroda nic nie przebaczy i zmusza wszystkich do liczenia się z jej prawami.

Dr J. LEŚKIEWICZOWA.

WSPÓŁPRACA SZKOŁY I DOMU W DZIEDZINIE WYCHOWANIA SEKSUALNEGO DZIEWCZĄT.

Przyspieszone dojrzewanie młodzieży naszej obserwują w ostatnich latach zarówno lekarze jak i wychowawcy. Objaw ten ma swoje przyczyny i skutki doniosłe — nie wolno nam przejść obojętnie ponad nim do porządku dziennego. Nie wolno tym bardziej, że kryzys rodziny zaznacza się w dobie obecnej coraz silniej. Tym większa więc odpowiedzialność spada na szkołę, na lekarza i wychowawcę-nauczyciela.

Przyczyny tego zjawiska są wielorakie, a więc wpływy koleżeńskie, lektura, kina i reklamy, cały podniecający tryb życia wielkomiejskiego. A jednocześnie i może w największym stopniu brak jednolitego, troskliwego środowiska domowego, powszechne prawie rozbicie rodziny. W rezultacie 11 lub 12-letnie dziewczęta, cokolwiek starsi chłopcy zdradzają już często wyraźne zainteresowanie zagadnieniami seksualnymi, dojrzewają przedwcześnie. Ogranicza to z jednej strony wybitnie ich rozwój fizyczny i intelektualny — z drugiej zwiększa niebezpieczeństwo wczesnych zakażeń wenerycznych i samogwałtu, gdyż raz już dojrzała młodzież musi się gdzieś wyżyć. Dom często jest bezradny, życie internatowe, jak wiemy, jest przeważnie bardzo dalekie od ideału, a w dziedzinie seksualnej często jest nawet rozsądnikiem złych nawyków.

Należyta współpraca szkoły i domu może i powinna w dobie obecnej stać się tą deską ratunku. Pragnę scharaktery-

zować w niniejszym artykule jak powinna wyglądać taka współpraca z punktu widzenia lekarza szkolnego.

Już w gabinecie lekarskim w czasie badań można uczynić pierwsze obserwacje. Skrajnie modne, a niestety nieestetyczne fryzury, wymanicurowane, a niezbyt czyste ręce, wyszukana jedwabna, pełna koronek bielizna, dowodzą przeważnie, iż dziewczynka dużo myśli i czasu poświęca swej tualecie, higiena osobista nie idzie w parze z tym zainteresowaniem. Natomiast długie chwile spędza się przed lustrem i młoda kobieta zaczyna już marzyć „o zwracaniu na siebie uwagi“. Wszystko jedno w jaki sposób — byle by tę uwagę zwrócić. A cóż dom na to. Albo nie zauważa tych rzeczy, albo je nawet popiera, a w wypadkach gdy jest przeciwnego zdania jest często bezsilny. A nie są to szczegóły bez znaczenia, wpływają one na budzenie się przedwczesne instynktów i zainteresowań swoją osobą. Dalsze obserwacje dziewcząt naszych na terenie szkoły w toku lekcji są zwykle dość utrudnione. Jedno z całą pewnością stwierdzić można, to niezwykle małą ilość zainteresowań zagadnieniami związanymi z nauką szkolną, ze zjawiskami społecznymi, a natomiast wybitne zainteresowanie strojem, rozrywkami, pochlanianie niesamowitej ilości powieści.

Daleko obfitszy materiał obserwacyjny dają nam wycieczki, kolonie i osiedla szkolne. Możemy tu zwrócić uwagę nie tylko na ubranie dziewcząt, ale na lekturę, którą ze sobą z domu przywożą, obserwować ich rozmowy i dowcipy, przyjaźnie i wzajemne wpływy koleżeńskie. Jeśli lekarz i wychowawca otoczą dyskretną, a troskliwą opieką sypialnie i łazienki, mogą w porę zauważyć dużo szkodliwych wpływów i zainteresowań, o których dom częstokroć nic nie wie. W takich razach szczerą rozmowa lekarza z rodzicami może dać duże wyniki, tym bardziej iż lekarz obserwujący zna organizm wychowanki i śledzi za jego rozwojem. Sparaliżowanie niekorzystnych wpływów, usunięcie szkodliwej lub bezmyślnej lektury, budzenie nowych zainteresowań — oto droga, którą iść należy. Droga trudna i żmudna, w której dom i szkoła muszą sobie pomóc wzajemnie.

Jest jeszcze jedno zjawisko, obok którego zamiłowany wychowawca i myślący lekarz szkolny nie mogą przejść obo-

jętnie — to zabawy szkolne i domowe młodzieży naszej. Jest ich dużo, bardzo dużo nawet, bo według słów samej młodzieży, w okresie karnawałowym zdarza się takich okazji 15—20 a wobec ustalonej obecnie mody jednego wieczoru często się załatwia dwa wieczorki, bo szkolne trwają „za krótko“ — idzie się więc potem na „prywatny“. Nie chciałabym być źle zrozumianą, młodzież musi mieć możliwość rozrywki, zabawy tanecznej, taniec jest rzeczą piękną, daje duże zadowolenie. Ale dlaczego posyłamy nasze dziewczęta przedwcześnie na te komplety taneczne, a co za tym idzie na wieczorki, dlaczego tak skracamy ich dzieciństwo? Musimy zdać sobie tu znowu sprawę, że z tańcem i zabawą są związane podnieity seksualne, a przyjść one powinny w porę a nie przedwcześnie. Władze nasze szkolne, po głębokim namyśle słusznie zupełnie ograniczają czas trwania zabaw szkolnych — niestety domy prywatne uważają nadal, iż młodzież może bawić się do 4-ej rano. Nie myślimy o tym jak to wyczerpuje, jak wyglądają i czują się nazajutrz chłopcy i dziewczęta po takiej zabawie.

I jeszcze jedno, to kwestja powrotu z tych że zabaw do domu. Z kim wracają nasze dziewczęta? Jakże bardzo rzadko z kimś z rodziców. Przygodni koledzy odprowadzają je nieraz pieszo przez opustoszałe ulice miasta, na których o tej porze spotyka się tylko bardzo podejrzanе osobniki. W tych warunkach nie trudno o przygody i zbędne znajomości, a młodzież wychodzi po zabawie zgrzana i podniecona.

Myślę, że częstsze i szersze porozumienie domu i szkoły może tu wielu błędom zapobiec, wiele wykolejeń skierować na właściwe tory.

Dr med. KSAWERY SIENKO.

ROLA INSTRUKTORÓW I INSTRUKTOREK EUGENICZNYCH.

Podstawowym zagadnieniem eugeniki i właściwym celem kursów dla instruktorów jest problem r o z r o d u. Jest on zasadniczym problematem eugeniki a znajduje swój wyraz we właściwie zawartych i naprawdę dobranych związkach małżeńskich. Kwestia małżeństwa i posiadania zdrowego potomstwa, stanowi podstawowe zagadnienie rozważań eugenistów. Dzisiejsza eugenika jako praktyczna higiena rozrodu troszczy się o to, aby brak dzieci nie ograniczał się do zwykłego kaprysu lub też nie wynikał z niechęci — jakże często wyrastających ze źródła ekonomicznego, ale by zdrowi rodzice, rodzice wartościowi pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym posiadali jaknajwięcej dzieci. Obowiązkiem właśnie instruktorów i instruktorek eugenicznych jest pouczenie, aby osobnik wstępujący w związki małżeńskie wiedział, jak wielką ponosi odpowiedzialność przez założenie rodziny i względem samego siebie i wobec przyszłych potomków i Narodu i Państwa. Należy przede wszystkim podkreślić na tym miejscu, że eugenika t. j. higiena ludzkiego rozrodu inaczej nazywana higieną rasy — ma swój wytknięty cel i należy ją bezwarunkowo traktować jako naukę ogólną, która ma i będzie miała zastosowanie względem wszystkich udów bez względu na przynależność rasową. Nie należy więc tej nauki wiązać z zagadnieniami rasy w rozumieniu antropologicznym, czy jakimś rasizmem, w tym samym z jakimś uprzedzeniem do Żydów. Zagadnienia te i badania należą do antropologii politycznej, gdzie znalazły spe-

cialne omówienia a w naszych warunkach kwestiami tymi nie będziemy się interesowali.

Instruktorzy i instruktorki eugeniczni powinni dążyć do zachęcania do badań przedślubnych w okresie lub przed zapowiedziami kościelnymi.

Dotychczasowe zainteresowanie się społeczeństwa zagadnieniami eugenicznymi jest bardzo nieznaczne i zupełnie nie odpowiada ani interesowi państwowo-narodowemu, ani też roli, jaką pod względem polityczno-geograficznym posiada Polska w Europie.

Musimy szerzyć i upowszechniać wszędzie prawdę pożyteczną, że niezbędnym jest i nieodzownym dla zdrowia zarówno osobistego, jak i narodowego, aby wszyscy bez wyjątku kandydaci do małżeństwa zasięgaliby uprzednio porady lekarskiej, a tym samym z chwilą stwierdzenia przez powołanego lekarza-specjalistę, że są obciążeni schorzeniami wenerycznymi bądź innymi chorobami, któreby mogli przekazać potomstwu — aby stanowczo zrezygnowali z małżeństwa do czasu gruntownego i zupełnego wyleczenia się p r z e d ś l u b e m. Dlatego właśnie powinniśmy tak gorąco, tak serdecznie, z takim prawdziwym zapalem i z rozumnym pojmowaniem miłości bliźniego nieustannie propagować poradnie przedślubne, podkreślać w sposób zdecydowany ich eugeniczne znaczenie, przestrzegać przed fatalnymi i jakże groźnymi następstwami lekkomyślnie zawieranych małżeństw w stanie trwającej i niezupełnie wygasłej choroby, wreszcie powinniśmy dążyć do zakładania poradni przedślubnych tam wszędzie, gdzie ich dotychczas nie było.

Samo poruszenie tych zagadnień stworzy dostateczny temat do publicznego rozważania podstawowych prawd higieny rozrodu.

Wprowadzenie świadectw zdrowia może jeszcze w naszych warunkach jest przedwczesne, ale należy się bezwzględnie liczyć z faktem, że czy prędzej, czy później takie świadectwa zostaną wprowadzone i przyczynią się do poprawy rozrodu w Polsce.

Początkowo więc należałoby rozpocząć w obranym przez siebie terenie propagandę i działalność akcją ulotkową. Pro-

paganda słowa drukowanego w postaci ulotek i przemawiające do wyobraźni ludzkiej afisze—poruszą nie jednego i nie jedną i skłonią do zastanowienia się nad istotą szczęścia małżeńskiego. Ta propaganda ma zmierzać przede wszystkim w jednym kierunku, że zdrowie (czy to moralne, czy to fizyczne) obojga małżonków jest główną podstawą szczęścia małżeńskiego. Dlatego więc należy domagać się świadectw badania przedślubnego, a pamiętać należy, że jedynie lekarz i to lekarz-specjalista może i potrafi właściwie: i trafnie i pewnie orzec, czy istnieje jakaś choroba (nawet utajona i przyuczajona), będąca choćby chwilowo przeciwskazaniem do zawarcia związku małżeńskiego. Tego rodzaju działalność instruktorska przyzwyczai powoli ludność do zakładania poradni przedślubnych, do uznania ich istnienia za konieczne i pożyteczne dla zdrowia ogólnego, a skolei do leczenia się. Narazie jednak najbardziej pożądanym byłoby, aby rola instruktorów eugenicznych ograniczyła się do przeprowadzenia badań przedślubnych obojga narzeczonych i nie stosowania narazie żadnych zakazów do zawarcia związku małżeńskiego. Rzeczą już lekarza z Poradni Przedślubnej będzie omówienie tych badań i odpowiedniego ustosunkowania się do nich. Zadaniem właśnie instruktorów powinno być wyjaśnienie kandydatom do małżeństwa, jakie będzie ich potomstwo, o ile rodzice będą chorzy. Muszą oni w rozmowie bezpośredniej uświadomić każdego z narzeczonych co do postaci zbroczeń i chorób, które mogą przekazać potomstwu a zwłaszcza, co się tyczy chorób wenerycznych (syfilis), poszczególnych chorób umysłowych, dziedzicznej ślepoty, głuchonioty, gruźlicy, wad wrodzonych serca, zbroczenie popędu płciowego, zatrucia ciężkie alkoholem, morfiną, kokainą i t. d.

W młodzież powinno się wpajać wysokie poczucie odpowiedzialności eugenicznej względem przyszłych pokoleń i państwa. Należy podkreślać nieustannie, że nie chodzi nam o nic innego, jak tylko o stworzenie najkorzystniejszych warunków i zewnętrznych i wewnętrznych w celu pobudzenia chęci posiadania zdrowego potomstwa. Jest to tymbardziej konieczne, kiedy obecnie wszystkie warstwy ludności, a zwłaszcza warstwy najbardziej zamożne, ograniczają swój rozród

z pobudek niskich i pobudek egoistycznych, zaś w razie gdy wypadnie nam zaznajomić kobietę, szukającą porady z odpowiednimi paragrafami kodeksu karnego i karami grożącymi za poddawanie się lekkomyślne i aspołeczne, w każdym razie zbrodnicze, zabiegom przerwania ciąży a także przestrzec je przed niebezpieczeństwem skutków samego zabiegu, zwłaszcza dokonanego przez niepowołanych ludzi. W żadnym wypadku jednak wobec zmniejszającej się liczby urodzin nie należy polecać rodzinie mającej mniej niż 3 dzieci, używania środków prewencyjnych.

Do zadań specjalnych instruktorów eugenicznych powinno należeć m. in. stałe przypominanie młodym rodzicom oraz ich otoczeniu, że najlepszym okresem dla rozrodu są jedynie lata od 20 do 35 lat życia.

Dla powstrzymania wymieralności rodziny i całego narodu jest posiadanie dopiero czworga dzieci bądź też wychowanie trojga ponad 5 lat. Dla tych względów winniśmy budzić w szerokich masach poczucie patriotyczne i zachęcać młode a zdrowe małżeństwa do posiadania tej ilości dzieci, z drugiej zaś strony omawiać uprzywilejowania gospodarcze tych rodziców, ponieważ zdrowe pary małżeńskie powinny otrzymać zachętę, ażeby przekroczyć owo wymagane minimum (trojga) dzieci, a nie to, jak się dzieje obecnie, że nawet rodziny wielodzietne mają zniesione dodatki na kształcenie bądź wychowanie dzieci. Musimy walczyć, musimy starać się, musimy wszędzie i zawsze głosić, że obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest okazywać wszelką pomoc niezamożnym i pracującym wielodzietnym małżeństwom.

Obecnie więzy rodzinne ulegają coraz większemu rozluźnieniu i wpływ swój na rozród tracą. I dlatego, walcząc z każdym podkopywaniem się pod rodzinę, pod ten najpewniejszy, najjistotniejszy, najwartościowszy i najzdrowszy fundament społeczeństw i narodów — musimy z całą gorliwością i poświęceniem propagować i zakładać poradnie małżeńskie, których zadaniem będzie nie tylko uświadamianie w zakresie życia płciowego, nie tylko ochrona przed chorobami wenerycznymi, nie tylko higiena życia małżeńskiego i t. p. sprawy, ale najprawdziwsza troska o przyszłość wszystkich nas i naszych dzieci i naszych potomków. Do takiej

troski nie tylko mamy prawo. To jest nasz najświętszy obowiązek osobisty, narodowy i wszechludzki. To będzie nasz najwyższy humanitaryzm i to dopiero głosić będziemy jako najrzetelniej pojęty postęp.

Przejdźmy do przykładów.

Jeżeli np. lekarz udzielający porad dojdzie do przekonania, że należy przerwać ciążę, gdyż godzi ona w zdrowie i jeżeli potwierdzi to powołany lekarz specjalista, to takie chore należy odsyłać jedynie do szpitali, gdzie zabieg odbędzie się w najbardziej higienicznych i bezpiecznych warunkach. Polityka małego przyrostu populacyjnego jest polityką krótkowzroczną, a z czasem odbije się na jakości potomstwa, gdyż w pierwszym rzędzie należy myśleć o jakości potomstwa.

Nie jest to ostatnie słowo w tej sprawie, ale winno ono być drogowskazem dla naszych czynników państwowych...

Obecnie wprawdzie utrzymuje się rodzina, ale z jakim to odbywa się poświęceniem, z jakim trudem, a czyni to zazwyczaj kosztem ograniczenia liczby dzieci. Teraz wyraźnie podupadają rodziny posiadające dużo dzieci, podczas, gdy nieżonaci lub małodzietni mają ułatwioną walkę o byt i bynajmniej nie starają się o zmianę swego dotychczasowego uprzywilejowania. Jak ciężkie są warunki gospodarcze licznej rodziny, wynika to z opisów, jak również i z zetknięcia się ze sposobami egzystowania tych rodzin, a przecież winny one być przede wszystkim pod opieką Państwa, przecież winny one być, jako przyczyniające się najistotniej do potęgi narodu i państwa, najbardziej uprzywilejowane, najlepiej uposażone i gospodarczo obdarzone. Wydanie na świat liczego i zdrowego potomstwa musi być uznane za najważniejszy postulat państwowy, za czyn dla Narodu i za przyczynianie się do budowania skutecznego mocarstwowości Polskiej. Niestety dzieje się inaczej. Ponieważ rząd jest odbiciem społeczeństwa, musimy zatem nasz posiew ideowy przeprowadzić w jaknajszerszych masach, a odmienimy wszystkie braki w dziedzinie eugenicznej.

Nigdy więc nie zaniedbujmy naszej misjonarskiej, prawdę mówiąc, działalności — głośmy i apostołujmy — prostujemy w społeczeństwie ścieżki—największą prawdę, że z d r o-

we i liczne potomstwo jest jedynie podstawą siły Państwa Polskiego“. Dopomaganie więc licznym i zdrowym rodzinom jest poniekąd obowiązkiem społecznym, a szczególnie wtenczas, gdy państwo nie posiada na tę pomoc dostatecznych zasobów. Nie możemy wyłącznie oglądać się na Skarb Państwa i stamtąd tylko oczekiwać środków finansowych. Należałoby jaknajbardziej propagować powoływanie do życia coraz to nowych zakładów prywatnego ubezpieczenia, któreby niosły pomoc matkom obciążonym dziećmi, któreby ułatwiały ojcom licznych rodzin otrzymanie pracy, któreby zapewniały dziatwie bezpłatną lub potanioną naukę i t. p., bądź też powinny być wydane przepisy prawne przez państwo, któreby te sprawy regulowały z punktu widzenia wy-
mogów eugenicznych.

Obowiązkiem właśnie instruktorów jest występowanie w takich kwestiach z inicjatywą i to nie tylko w mowie i na trybunie prelegenckiej, ale i w prasie i w bezpośrednich zabiegach w instytucjach państwowych i samorządowych. Czekaj nas jeszcze żmudna, uciążliwa, niekiedy i przykra, ale konieczna walka z przesądami i uprzedzeniami społeczeństwa.

Młode pokolenie jest naszym największym skarbem, największym dorobkiem, największym bogactwem i największym majątkiem narodowym. Musimy tylko wszyscy chcieć pomnażać ten majątek. Oto przetransponowanie pozywistycznego hasła: Polacy, bogaćmy się przez bogacenie naszej żywej polskości na przestrzeni wieków przyszłych.

Polacy, mnożmy szeregi naszych obrońców na przyszłość, naszych wytwórców, naszych spożywców, bo w tym największa mądrość narodów.

Naród, który nie myśli już o dynamice populacyjnej, zacznie przegrywać, naród, który zaniechał rozrodu — należy już do trupów, których puściznę przejmą inni i mądrzejsi i silniejsi, bowiem dbający o zdrowy rozród.

Naród, który rośnie w swych pokoleniach przyszłych, ma więcej niż naturalne granice, bo jego wyporność się stale zwiększa i mnoży siły trudniejsze do sforsowania, aniżeli łańcuchy granitowe górskich granic, aniżeli potężne oblewiska oceanów i mórz.

Praktycznie, przechodząc znów do zadań życia, musimy nieustannie poruszać zagadnienia płacy, starać się o ich normowanie w zależności od liczebności dzieci posiadanych.

Niezmiernie ważnym obowiązkiem instruktorów jest zbieranie dyskretne wywiadów, dotyczących się stanu zdrowia, uzdolnień i obciążeń kandydatów do małżeństwa przede wszystkim należy uwzględnić drzewo rodowodowe.

O nich kilka słów powiemy.

Drzewa rodowodowe są dwojakiego rodzaju t. zw. wstępujące i zstępujące. Specjalnie ważne jest drzewo wstępujące danego kandydata do małżeństwa, przyczym należy uwzględnić zarówno stronę macierzystą, jak i ojcowską, by móc wszechstronnie poznać obciążenia rodziców i krewnych, jak rodzeństwa ew. istniejącego potomstwa. Do tego celu potrzebne jest posługiwanie się wykresami przedstawiającymi drzewo rodowodowe, gdzie mężczyznę przedstawia się za pomocą kółka ze strzałką skierowaną ku górze, a kobietę za pomocą kółka ze strzałką ku dołowi, małżeństwo i dzieci łączy się ze sobą linią prostą (—), zaś rodzeństwo łączy się ze sobą krzyżykami. Jak wiemy, istnieje cały szereg chorób ukrytych czyli recesywnych, które mogą występować w linii bocznej u rodzeństwa lub stryjów i ciotek. Tem się też tłumaczy zjawisko, że t. zw. małżeństwa między bliskimi krewnymi np. braćmi i siostrami ciotecznymi albo i stryjecznyymi niejednokrotnie ujawniają wady pozostające dotychczas w ukryciu u rodziców.

Należy dość często omawiać warunki, kiedy właśnie jest przeciwwskazane zawarcie związku małżeńskiego i kiedy przeciwwskazane jest płodzenie potomstwa. Dotyczy to przede wszystkim rodziców obłąkanych, rodziców, z których jedno jest idiotą lub kretynem, niedorozwinięte, chore psychicznie, choćby miało dłuższe okresy zupełnego powrotu do zdrowia. Należy też na każdym kroku uświadamiać, że w przypadku zarażenia się syfilisem należy natychmiast rozpocząć leczenie i prowadzić je odpowiedni czas zalecony przez lekarza-specjalistę. Dopiero po przeprowadzeniu przepisanej kuracji w zależności od wskazówek lekarza-specjalisty, osobnicy tacy mogą zawierać związki małżeńskie i posiadać zdrowe potomstwo. W przypadku zarażenia syfilisem, lecze-

nie matki ciężarnej wpływa dodatnio na stan płodu i może nawet uwolnić go od nabycia syfilisu w łonie matki.

W końcu należy podkreślić, że wszystkie te udogodnienia, głównie zdrowie, ułatwia mężczyznom zawarcie wczesnego małżeństwa, ogranicza też rozpowszechnianie się chorób wenerycznych. Wszystkie utrudnienia w zawieraniu wczesnych małżeństw, które tak często zdarzają się w naszych czasach, zawsze będą sprzyjały rozpowszechnieniu się chorób zwyrodnienia i niszczenia rasy... Inne zarządzenia, czy to przymus leczenia, czy przymus meldowania chorób i t. p., posiadają już niestety drugorzędne znaczenie wobec umożliwienia leczenia i wczesnych małżeństw. Trzeba zatem w tym kierunku przeprowadzać odpowiednią propagandę, a to właśnie stanowi trzon, to jest fundamentem działalności instruktorów i instruktorek eugenicznych.

Po tylu już wykładach, szczegółowo rozwijających poszczególne zagadnienia, ograniczam się do konkluzji, że faktycznym obowiązkiem instruktorów jest oświecanie współobywateli, w szczególności troszczenie się o należyte uświadomienie kandydatek do związku małżeńskiego w zakresie życia płciowego, o którym niekiedy dowiadują się one po raz pierwszy, a wreszcie pouczenie ich, jak fatalne następstwa może wywołać brak świadomości współmałżonków w tym zakresie. W przeważającej liczbie zagadnień życia płciowego najlepiej kierować zainteresowanych do właściwego lekarza — do lekarza-specjalisty.

Instruktorzy i instruktorki muszą rozumieć eugenikę i jej posłannictwo. Muszą zdawać sobie sprawę z jej zadań narodowo-państwowych. Instruktorzy i instruktorki muszą pojmować eugenikę pod kątem stałego podkreślania doniosłości dziedziczenia cech po rodzicach, a przez szerzenie poglądów eugenistycznych zdążanie ku zwiększeniu potęgi narodowej i podniesieniu dobrobytu w państwie.

Budzenie sumienia społecznego i poczucia odpowiedzialności względem przyszłych pokoleń i państwa i narodu będzie najlepszym oddźwiękiem w pracy eugenicznej.

W Anglii, Niemczech i Francji zaprowadzono nawet na wyższych uczelniach stałe wykłady, w których rok rocznie powołani specjaliści omawiają zagadnienia zdrowego rozro-

du ludzkiego, wychowania seksualnego oraz zagadnienia małżeńskie.

Kończąc już, pozostaje mi jedynie życzyć jaknajowocniejszych w przyszłości wyników działania i, o ile to będzie tylko możliwe, utrzymywanie kontaktu stałego z Polskim Towarzystwem Eugenicznym w Warszawie i jego oddziałami na prowincji.

Instruktor apostoł dążeń eugenicznych, to siewca prawdy o lepszej przyszłości ludzkiej, to karczownik chwastów fałszu, obłudy, to w najlepszym rozumieniu żołnierz sprawy eugenicznej, bojownik tym samym sprawy narodowej...

Dr S. CZORTKOWER (Lwów).

Delegat na Zjazd Min. Oświecenia (Uniw. Jana Kazimierza).

ZNACZENIE RASY W ANTROPOLOGII.

(Retrospekcje, sprawozdanie, z drugiego Międzynarodowego Kongresu Antropologiczno-Etnologicznego w Kopenhadze. 1938 r.).

Międzynarodowe Kongresy Antropologiczno-Etnologiczne odbywają się co 4 lata. Pierwszy odbył się w Londynie w roku 1934, drugi zaś w bieżącym roku w Kopenhadze w dniach od 31. lipca do 6. sierpnia. Kongresy te mają na celu umożliwić pracownikom naukowym przedstawienie swoich zdobyczy naukowych z ostatnich lat, przeważnie na temat zawiłych zagadnień, wysuniętych przez Naczelny Komitet Organizacyjny oraz umożliwić wymianę myśli i nawiązanie wzajemnych stosunków międzynarodowych przez osobisty kontakt z przedstawicielami świata naukowego.

Bieżący Kongres Antropologiczny, w okresie napięcia Antropologii społecznej *tz.* politycznej, czyli „rasizmu“ wzbudził powszechne zainteresowanie i ściągnął około 700 uczestników, przedstawicieli świata naukowego z ponad 40-tu Państw.

Zgłoszono ponad 150 referatów. Z Polski wygłosił prof. E. Loth z Warszawy na temat „Notices morphologiques sur la race de Neandertal“; prof. K. Stołyhwo z Krakowa — „Le rapport réciproque entre la conception des types raciaux et les types constitutionnelles“, oraz Dr S. Czortkower (Lwów) na temat „Zur Anthropologie der Wiener Juden“, w oparciu o materiał zebrany we Wiedniu

w latach 1936 i 1937, wspólnie z prymariuszem dr J. B o r a k i e m.

Uroczyste otwarcie Kongresu, poprzedzone zebraniem towarzyskim w niedzielę wieczór, dnia 31. lipca 1938 r. w domu Związku Inżynierów, odbyło się dopiero w poniedziałek, w południe, dnia 1 sierpnia w auli uniwersyteckiej w obecności Jego Królewskiej Mości króla duńskiego i islandzkiego C h r i s t i a n a X.

Po odegraniu duńskiego i islandzkiego hymnu narodowego Zjazd otworzył w języku francuskim przewodniczący kongresu, prof. T h o m s e n, dyrektor etnograficznego oddziału Nacjonalnego Muzeum w Kopenhadze. Następnie w imieniu rządu duńskiego powitał uczestników Kongresu i złożył życzenia pomyślnych obrad minister spraw zagranicznych dr P. M u n c h. Z kolei witając Zjazd, przemawiali delegaci następujących państw: prof. B r o g g e r z Norwegii, prof. L i n d b l o m z Szwecji, dr N u m e l i n z Finlandii, prof. F i s c h e r z Niemiec, prof. K a n s a z Turcji, prof. M a u s s z Francji, prof. M y r e s z Anglii, przedstawiciel Włoch w zastępstwie prof. Sergi'ego i prof. B l o m z U. S. A.

Po czym wtórniceabrał głos przewodniczący Kongresu prof. T h o m s e n i w dłuższych wywodach ujął zadania i cele Kongresu. Zamknięcie uroczystości Kongresu połączone było odegraniem wspaniałego koncertu symfonicznego, tworu Duńczyka F. L. A. K u n z e n a (1761—1817).

Naukowa praca Kongresu rozpoczęła się we wtorek i trwała do soboty włącznie. Obrady, w jednym z trzech języków kongresowych (niemiecki, francuski, angielski), toczyły się w 7-miu następujących sekcjach: *antropologicznej, etnologicznej, etnograficznej, socjologiczno-religijnej, demograficznej, psychologicznej, lingwistycznej i pisma*. W poszczególnych sekcjach wysunięte były naczelné zagadnienia dyskusyjne, związane z charakterem danej sekcji.

Przechodząc do sekcji antropologicznej tematem dyskusyjnym było:

- a) *znaczenie rasy w antropologii,*
- b) *wzajemny stosunek i pokrewieństwo szczątków kostnych człowieka kopalnego.*

W sekcji tej na przeszło 47 zgłoszonych referatów wygłoszono około 35-ciu, które pod względem treści można ująć w 6 następujących grup:

1. „O człowieku kopalnym“ referowali: Bauermeister, Loth, Vallois, Weidenreich i Weinert.

2. „O rasach i krzyżowaniu ras i ludów“ referowali: Fleure, Hauschild, Nordenstreng, Schaeuble, Skerlij i Valsic.

3. „O strukturze rasowej populacji etnicznych“: Czortkower, Field, Huzayyin i Schlaginhausen.

4. „O dziedziczności ras, — właściwości duchowych i poszczególnych cech fizycznych“ (Wskaźnik głowy, nosa, twarzy, fałda oczna it. p.) referowali: Bühler, Fischer, Geyer, Gottschaldt, Hilden, Quelprut, Mollison, Postma i Tamagnini.

5. „O grupach krwi i czynnika rasowym“: Gates, Nac Conall, Stigler, Streng, Tamagnini.

6. „Z pogranicza antropologii i medycyny“ (schorzenia, patologia, konstytucja it. p.) Claussen, Harrasser, Isager, Pedersen, Schade, Stołyhwo.

Z wymienionych grup wygłoszonych referatów 4-ry pierwsze związane były dość silnie z tematami dyskusyjnymi, wysuniętymi przez naczelne organy Komitetu Kongresowe-

*

*

*

Przechodząc do *ogólnego oblicza treści obrad sekcji antropologicznej*, podkreślić muszę, że celem mego wyjazdu na Kongres było: 1) sprecyzowanie zagadnienia rasowego żydów wiedeńskich, 2) zapoznanie się z kierunkiem metodologii szkół zagranicznych, 3) oraz ujęcie różnic o stanie postępu wiadomości antropologicznych między szkołą polską a zagranicznymi, w szczególności zaś szkołą niemiecką prof. Fischera (Berlin), zajmującą się przeważnie zagadnienia-

mi dziedziczności. Według podań prasy niemieckiej, tymi zagadnieniami miała się zajmować dotąd tylko „die deutsche Wissenschaft, — Rassenforschung und — Erblehre“. Nie należy pominąć milczeniem faktu, jednostronnego nastawienia szeregu badaczy niemieckich z powodu sprzężenia sposobu ich współpracy z polityką¹⁾.

Tymczasem wbrew memu oczekiwaniu doznałem dużego rozczarowania. Poza kilkunastoma bowiem wartościowymi przyczynkami i komunikatami z wyników badań, w głównej mierze o charakterze analitycznym, niewiele nowego się dowiedziałem. Natomiast *stwierdziłem jak dalece szkoła lwowska prof. C z e k a n o w s k i e g o wyprzedziła szkoły zagraniczne, a to: swoją metodą, kierunkiem badań i sposobem podejścia w osiągnięciu zasobu wiadomości syntetycznych.*

Nawiasem powiedziałwszy sine ira et studio, gdyby ktoś pokusił się i przestudiował choćby ostatnie dwa dzieła prof. C z e k a n o w s k i e g o²⁾, w których przedstawione są wyniki badań szkoły lwowskiej z ostatnich 10-ciu lat, to by się przekonał, jak przejrzyście i syntetycznie ujęte są zagadnienia dyskusyjne, wysunięte przez naczelne organy kongresowe. Następnie, gdyby się ktoś pokusił i odpowiednio zreferował poruszone zagadnienie w świetle wyników szkoły polskiej, to by dyskusja kongresowa przybrała bardziej rzeczowe oblicze i żywsze zainteresowanie, nie wywołując zgrzytów i jałowych wymian myśli, jak to miało miejsce na Kongresie.

W pierwszym rządzie powtórzył się np. kardynalny błąd z I. Kongresu, *a mianowicie pomieszanie pojęć narodu z rasą, względnie antropologii z etnografią. Słowem utożsamienie rasy z populacją biologiczną, t. j. wykrzyżowaną mieszaniną różnych składników rasowych.* Prof. v. E i c k s t e d t (Niemcy) w swoim sprawozdaniu z I. Międzynarodowego Kongresu w Londynie¹⁾ podniósł „Pocóż dwie nazwy dla

¹⁾ Zob. Dr Walter Gross: Wissenschaft im Kampf. Völkischer Beobachter, 31.IX. 1938.

²⁾ J. Czekanowski: Zarys antropologii Polski. Lwów 1930.

J. Czekanowski: Człowiek w czasie i przestrzeni Warszawa 1937

¹⁾ V. Eickstedt: Der Londoner Kongress — Band. Zeitschrift f. Rassenkunde, 1935, t. II. Zeszyt 2. Str. 205. Stuttgart.

jednego pojęcia“? i jak w istocie nazwać rzeczywiście rasę, a więc grupę morfologiczną (morphologische Körperformgruppe). Następnie wysunięto jednostronne ujmowanie zagadnienia właściwości człowieka pod kątem dziedziczności, uzależniając np. wartość człowieka od jego pochodzenia rasowego, czyli dziedzicznościowego, w sferze oddziaływań kulturalnych.

Takie podejście do zagadnienia na omawiany temat o rasie musiało wywołać splot nieporozumień i jałową dyskusję, co miało miejsce w 4-tym dniu obrad. (5. sierpnia). *Poniżej dla przykładu ograniczę się do kilku referatów i ujmę je pod kątem wyników badań szkoły lwowskiej:*

Prof. N o r d e n s t r e n g (Upsala) w swoim odczycie „What is human race?“ starał się dowieść, że nie można mówić o czystych rasach ludzkich w tym sensie, w jakim się mówi o wychowanych rasach zwierzęcych. Ludzkość w ciągu tysiąclecia uległa tylu krzyżowaniom, że nie istnieje absolutnie czysta rasa, najwyżej mówić można o relatywnych rasach, kiedy ludzie mniej lub więcej, ale nigdy w 100% odpowiadają jakiemuś centralnemu czy raczej idealnemu typowi. Wyraźnego rozgraniczenia między rasami nigdzie nie ma. Natura nie jest tak systematyczną, jak to niektórzy myślą, czy sobie tego życzą. W żadnym wypadku nie można uwielbiać rasy jako ideału, gdyż zupełna czystość rasowa byłaby tylko krokiem dzielącym nas od wymarcia ludzkości.

Jak widzimy, wywody prof. N o r d e n s t r e n g a skierowane poniekąd przeciw rasizmowi totalistycznemu niefortunnie zostały sformułowane. Autor podciągnął mianowicie pod mianownik „rasa“, względnie „czystość rasową“, a więc pojęcie jednostkowe¹⁾ grupy etnicznej, a więc populację. W rezultacie podniósł rzeczy od dawna znane, że nie ma na świecie jakiegokolwiek grupy etnicznej, a więc populacji, reprezentowanej w czystej formie biologicznej, w postaci jednego lub dwóch składników rasowych, lecz istnieje tylko mieszana z kilku elementów rasowych o rozmaitym nasileniu

¹⁾ Rasa = zespół dziedzicznych cech fizycznych, psychicznych i fizjologicznych, właściwych danej jednostce.

ilościowym. Jeśli idzie o rozgraniczenia między rasami, czyli składnikami rasowymi, to jednak istnieją granice np. choćby między długogłowcem a krótkogłowcem, a w szczególności zjawisko to rzuca się dobitnie w oczy, biorąc pod uwagę przeciwstawne odmiany rodzaju ludzkiego, jak człowiek biały a czarny, względnie żółty.

Dość negatywnie i bez wyraźnego oblicza odniósł się do systematyki rasowej rodzaju ludzkiego prof. F l e u r e (Manchester). W swoim odczycie „Are attempts to classify mankind by sub-division scientific“ o możliwości utrzymywania się klasyfikacji ludzkości na podgrupy, podniósł, że kształt głowy i wyraz twarzy mówią faktycznie o częściowej dziedziczności, ale do tej okoliczności nie można przykładać decydującej wagi naukowej. Nie ma czystego i idealnego typu rasowego. Raczej podział ludzkości na grupy o charakterystycznych właściwościach byłby do przyjęcia.

Słowo rasa winno definitywnie zniknąć ze słownika antropologicznego.

W wywiązanej dyskusji jedni negowali istnienie rasy, inni bronili tezy istnienia różnic rasowych, powołując się na zróżnicowanie stwierdzonych poszczególnych cech człowieka, oraz wysuwano konieczność wprowadzenia nowych terminów na określenie zróżnicowania ludzkości, mianowicie podział na duże rasy i małe (grosse Rassen und kleine Rassen) względnie terminu „typ antropologiczny“.

Rzeczowe natomiast były argumenty doc. S k e r l j a (Ljubljana). W swoim referacie „Zur exakten Bestimmung der anthropologischen Rasse“ podnosi, że słowo „rasa“ należy zarezerwować wyłącznie dla antropologii morfologicznej. W innych zaś dyscyplinach, szczególnie w etnologii i filologii oświadczył się za zachowaniem biologicznych (jednostkowych) granic znaczenia pojęcia „rasa“, aby jej nie utożsamiać z pojęciem narodu, językiem lub grupą językową. Następnie podaje on klucz do systematyki rodzaju ludzkiego w oparciu o szereg cech morfologicznych dla każdej jednostki biologicznej (czyli grupy systematycznej) z osobna. Co się tyczy ilości konkretnie ustalonych cech dziedzicznych dla poszczególnych ras, to należałoby je uzgodnić na forum międzynarodowym. Słowem wielkie grupy rasowe

obejmują rasy, te zaś podrasy. Wychodząc z tego założenia, jest rzeczą obojętną, czy dana grupa jest liczną czy znikomą. Pożądanym jest natomiast, by konkretnie ustalone grupy systematyczne „rasy“ w obrębie rodzaju ludzkiego oznaczone zostały odpowiednim terminem systematycznym, jednolicie, tak dla każdego badacza jak i dla czytelnika. Mianem „rasa“ S k e r l j ujmuje grupę ludzi o pewnych konkretnych ustalonych właściwościach dziedzicznych, która wyróżnia się od innych grup (o tym samym założeniu), w obrębie rodzaju ludzkiego.

W dużej mierze wywody S k e r l j'a zblizają się i pokrywają się z naszymi poglądami. Według tezy lwowskiej rodzaj ludzki obejmuje trzy odmiany (człowiek biały, czarny i żółty). Każda odmiana rozpada się na typy antropologiczne, bądź to w czystej formie — jednorodnej, objętej mianem element rasowy albo rasa, bądź to w formie mieszanej jako typ mieszany. Na rozbieżność interpretowań danych składników rasowych oznaczonych różnymi nazwami — terminami, podnosił już J. C z e k a n o w s k i¹⁾.

Nad zagadnieniem rasy i dziedziczenia właściwości duchowych „Rasse und Vererbung geistiger Eigenschaften“ mówił prof. F i s c h e r, z ekipy niemieckiej. Wychodzi on z założenia, że różnice właściwości duchowych u poszczególnych ras ludzkich odgrywają wybitną rolę nie tylko w zagadnieniach dziedziczności, lecz i w historii kultury. Problem ten oparł on na dwóch przesłankach: 1) na dziedziczeniu właściwości duchowych w ogólności, 2) oraz na zagadnieniu, czy właściwości duchowe są różne pod względem rasowym.

W punkcie pierwszym F i s c h e r powołuje się na wyniki badań przeprowadzonych nad bliźniętami i genealogiami rodzin, co do ich składowych funkcji i pojedynczych właściwości i konstytucji psychicznych człowieka. Drugie zaś zagadnienie uzasadnia: rasy są to grupy ludzkie o dziedzicznych odmiennych właściwościach w porównaniu z innymi grupami ludzkimi. Ponieważ skłonności duchowe (geistige Anlagen) są dziedziczne, to właściwości duchowe muszą

1) J. Czekanowski: Zarys antropologii Polski. Lwów 1930.

być także właściwościami rasowymi, o ile wykazują one różnice u poszczególnych ras. Należy oczekiwać, że na uformowanie się właściwości duchowych wpływają odpowiednie *geny* (Erbanlagen) różnie u rozmaitych ras, tak jak się analogicznie przedstawia sprawa stwierdzonych cech fizycznych, jak np. wzrost, wargi, barwik i t. p. Pod względem jakościowym wszystkie właściwości dziedziczne człowieka są równe. Co się tyczy zróżnicowania rasowego właściwości duchowych, powołuje się prelegent na wyniki badań, przeprowadzonych w Ameryce testami nad ludnością mieszaną, a mianowicie nad Europejczykami a Murzynami, Japończykami a Europejczykami, Indianami a Europejczykami. Słowem *Fischer* przywiązuje wagę głównie do dziedziczenia cech duchowych; granice ras są raczej granicami kultur, gdyż kultura danego narodu, wedle jego wywodów, zależy bezpośrednio od zdolności świadczeń w dziedzinie ducha.

Swoim występowaniem prof. Fischer, broniąc tezy, że właściwości ludzkie tak fizyczne jak duchowe, zależne są od specyficznych czynników dziedzicznych, (które są różne u każdej z ras), w wielu miejscach stara się potwierdzać znane fakty:

1) *Że właściwości duchowe (psychiczne), podobnie jak fizyczne, przechodzą z pokolenia na pokolenie, co zostało już od dawna stwierdzone. Jednakowoż proces dziedziczenia właściwości psychicznych przebiega po innej platformie rozwoju. W pierwszym rzędzie dziedziczą się skłonności, a nie właściwości duchowe, których rozwój uzależniony jest w dużej mierze od środowiska społecznego, jak tradycja, dom, otoczenie, sport, oddziaływanie stanów chorobowych i t. p. Następnie na podstawie dotychczasowych obserwacji należy przyjąć, że na uzewnętrznienie czynników dziedzicznych (genów) właściwości raczej skłonności duchowych człowieka wpływają bliżej nam nieznanne wpływy warunków zewnętrznych, podobnie jak ma się sprawa np. u świnek morskich, u których uzewnętrznienie się niektórych cech chorobowych zależy od tego, czy zapłodnienie odbyło się w lecie czy w zimie, czy matka była starsza czy młodsza. Ponadto w tym zagadnieniu zachodzi być może proces kumulacyjny, t. j. zsumowanie dziedzicznych skłonności duchowych*

przodków u potomstwa, szczególnie u typów mieszanych na tle odpowiednich warunków socjalnych, jeśli się zważy wybijanie się szeregu jednostek ze swojego środowiska i otoczenia przesiąkniętego swoistą nawet kilkuwiekową tradycją kulturalną (świat robotniczy, chłopski, rzemieślniczy i t. p.) do obcego choćby skrajnego środowiska i to z bardzo dużym pożytkiem dla danego społeczeństwa.

2) Prof. F i s c h e r w swoim referacie — jak widzimy—ujął jednostronnie omawiane zagadnienie¹⁾. Opierając się na wynikach nad bliźniętami i genealogiami rodzin, pominał prawie milczeniem fakt, że forma każdego typu jest rezultatem współdziałania dziedziczności i otoczenia, czyli środowiska społecznego. Tymczasem zagadnienie dziedziczenia właściwości duchowych oparte również na badaniach bliźniąt, zostało już ujęte nie tyle pod kątem dziedziczności, ile środowiska przy uwzględnieniu psychologii, pedagogiki, sylwetek, neuropsychiatrii i t. p. przez dra K a r o l a M i k u l s k i e g o jeszcze w r. 1937¹⁾.

Okazuje się więc, że środowisko w silnym stopniu wpływa na ukształtowanie się psychiki człowieka nierównie silniej niż np. klimat. O ile środowisko wpływa na produkcję wybitnych jednostek, świadczą następujące choćby skromne znane przykłady: Gdyby Beethoven czy Shakespeare czy Napoleon przyszli na świat wśród Eskimosów lub Patagończyków, to pierwszy nie stworzyłby swojej symfonii, drugi swoich tragedyj, a trzeci nie byłby genialnym wodzem i twórcą współczesnej demokracji.

Dr M i k u l s k i powiada: „Okazało się jednak, że sprawy środowiskowe nie mogą być lekceważone, co właśnie stanowi największą zdobycz, jaką przynosi nauka o bliźniętach... zwłaszcza sprawy dziedziczno-środowiskowe, dotyczące życia psychicznego, cierpień psychicznych lub nerwowych, znajdując w nauce o bliźniętach materiał badawczy, który stanowi potężną podstawę dla wyciągnięcia tych lub innych wniosków“. L. c. str. 64.

¹⁾ Według J. Czekanowskiego, człowiek jest biologicznym podłożem, na którym zaczynają się zjawiska społeczne.

¹⁾ W. K. Mikulski: Krótki zarys nauki o bliźniętach. Płock 1937.

3) Powoływanie się na wyniki badań metodą testów, przeprowadzonych w Ameryce między człowiekiem białym a czarnym, względnie białym a żółtym, o uderzająco przeciwstawnych różnicach psychicznych i fizycznych, nie może stanowić miernika dla ludów białych w perspektywie historii kultury. Intuicyjnie do tego zagadnienia z pobudek osobisto-politycznych, wystąpił przed laty szlachcic francuski hr. G o b i n e a u, ojciec współczesnego rasizmu.

Zaznaczyć należy, że granice ras nie mogą uchodzić za granice kultur, gdyż jest rzeczą dowiedzioną, że wielkie kultury powstają właśnie na terytoriach, gdzie się krzyżują wpływy wielu ras, z których każda daje coś grupie społecznej, w skład której wchodzi. Harmonijne wyzyskanie tych dyspozycji jest właśnie warunkiem rozwoju danej grupy społecznej. Ściślej powiedziawszy, warunkiem najpełniejszego rozkwitu życia kulturalnego jest harmonijne współżycie różnych składników rasowych i ich wydatności duchowej w różnych zakresach twórczości dla danego narodu, w skład którego wchodzi. Jednakowoż pamiętać należy, że charakter kultury kształtuje przeważnie zespół wybitnych jednostek na tle danej epoki, środowiska i t. p. Ulegać one natomiast mogą w ciągu wieków różnym wahaniom nawet zmianom skrajnym, pod wpływem radykalnych zmian politycznych, aczkolwiek w ciągu tego okresu ludność danego narodu nie uległa radykalnemu przeobrażeniu pod względem swego składu rasowego, np. kultura Rosji przedwojennej a obecnie pod kierunkiem sowieckim, czy to kultura niemiecka z okresu przedwojennego, a obecnie od lat kilkunastu.

Analogiczne poglądy głosili już w swoim czasie patronowie niemieckiego nacjonalizmu T r e i s c h k e i N i e t z c h e, twierdząc, „że właśnie terytoria o bardzo mieszanych rasach były terenem wielkich cywilizacji“, K r e t s c h m e r zaś, „że tylko mieszaniny rasowe danego terytorium sprzyjają rozkwitowi kultury, podczas gdy czysto nordyckie terytorium Niemiec bogatsze może w charakter i osobą dzielność, są uboższe w wybitne umysły twórcze“.

4) Następnie jest rzeczą wiadomą, że oblicze psychiczne danego narodu — przy zachowaniu prawie, że tego samego

składu rasowego — ulega w ciągu wieków pewnym zmianom, o czym świadczą różne przykłady z historii ludów.

Dla przykładu, Germanowie starożytni uchodzili za naród wojowniczy, uważając pracę za największą hańbę i zajęcie godne niewolników. Dziś natomiast każą uważać niemiecką pilność i pracowitość za rasową cechę Germanów. Dalej, mieszkańcy północno-zachodniej Anglii niegdyś uchodzili za mało przedsiębiorczych reakcjonistów w przeciwstawieniu do ruchliwego południowego wschodu. Z chwilą odkrycia w Anglii kopalni węgla i żelaza okazało się, że ci mało ruchliwi mieszkańcy wykazali niezwykle żywotność i przedsiębiorczość.

Sam prof. F i s c h e r zdaje sobie sprawę z braku 100% pewności swoich wywodów, o czym świadczy końcowy zwrot referatu, „że w sprawie dziedziczności ras i właściwości duchowych jeszcze wiele spraw musi być pogłębionych pod względem antropologicznym i historycznym“, Pozostaje to zresztą w związku z propagandą prasy niemieckiej¹⁾, która śpiewała hymny zwycięskiego pochodu tez i poglądów uczonych niemieckich, a przede wszystkich prof. F i s c h e r a, jakoby niemiecka myśl rasowa uzyskała ogólne uznanie w świecie naukowym. Według prof. W a l t e r a G r o s s a „stanowić to ma konsekwentny wynik współpracy między nauką a polityką na odcinku rasowego myślenia.

Badania nad dziedzicznością człowieka z braku możliwości dociekań eksperymentalnych, (co ma miejsce w świecie zwierzęcym i roślinnym), są ograniczone: 1-o do badań nad bliźniętami, 2-o rodzinami, oraz 3-o nad skrajnymi mieszańcami t. zw. bastardami, powstałymi ze skrzyżowania się człowieka białego z kolorowym, względnie czarnego z żółtym. W tych trzech możliwościach dociekań u człowieka proces dziedziczenia jego właściwości został już stwierdzony konkretnie na wielu cechach i zespołach cech, zgodnie z prawami Mendla. Jeśli idzie o bastardów, pierwszy wykazał je prof.

¹⁾ Der deutsche Rassenstandpunkt international betrachtet. Dresdner Anzeiger 18.VIII. 1938. Das seelische Bild der Rassen. Westfälische Zeitung, Essen, 6.VIII. 1938. Prof. Dr Walter Gross: „Wissenschaft im Kampf“ Völkischer Beobachter, 31 August 1938 1 t. d.

Fischer w r. 1913 na przykładzie populacji mieszańców z Rehoboth (południowo-wschodnia Afryka), powstałej ze skrzyżowania się Burów holenderskich z Hotentotkami ¹⁾).

Na temat dziedziczności u bastardów referowali: Rita Hausschild i Schaeuble.

Hausschild, badając bastardów (murzynów z Chińczykami) w Trynidadzie (Wenezuela) stwierdziła u badanych, że kształt głowy i włosów, wzrost i fałda mongolska, dziedziczą się zgodnie z prawami Mendla.

Schaeuble natomiast, zajmując się bastardami, mieszańcami Indian z Europejczykami, t. zw. Arakaukańczykami z pogranicza Patagonii, podniósł, że badani wykazują dominujące cechy dziedziczne Indian, które nawiązać można do czystych czynników dziedzicznych rasy indiańskiej (Indianische Rasse), należącej do większej grupy rasowej Mongoloidów. Ogólny wynik tychże badań stanowi fakt, że żadne z cech rasowych czy to europejska, czy to mongoloidalna, nie zanika, i że wobec tego nie można mówić o powstaniu jakiejś nowej rasy mieszanej (Mischrasse), lecz tylko o stopie rasowym (Rassengemisch), w którym pierwotne dziedziczne cechy nie znikają, lecz występują nadal w formie nie zmienionej (rozszczepiając się).

Podobnie jak prof. Fischer ongiś w swych badaniach nad bastardami z Rehoboth, tak i powyżej wymienieni uczniowie z jego szkoły wykazują wspólny rys w wyświetleaniu charakteru rasowego populacji bastardów. Wysuwają jedynie pogląd, że dziedziczą się poszczególne cechy, a nie zespoły cech, czyli typy antropologiczne. W rezultacie w stwierdzonym stopie rasowym (Rassengemisch) nie mogą uchwycić i wyróżnić tak jakościowo, jak i ilościowo właściwych mu składników rasowych, składających się na daną populację bastardów, przeto ograniczają się w końcu do wniosku, że mamy tu do czynienia wyłącznie ze stopem rasowym (Rassengemisch), a nie mieszańcami ¹⁾.

¹⁾ E. Fischer: Die Rehobother Bastards und des Bastardierungsproblem beim Menschen. Jena 1913.

¹⁾ Nicht „Misch-Rasse“ sondern „Rassengemisch“. Bastardfossung beweist die deutsche Rassenlehre. Berlin 1938. Deutsche Allgemeine Zeitung. Str. 364.

Tymczasem okazuje się, że w istocie w tychże wypadkach mamy jednak do czynienia z zespołem szeregu mieszańców, nowo powstałych, ze skrzyżowania się człowieka białego z kolorowym.

W r. 1928 w moim referacie na temat „Mieszaniń ras ludzkich, a prawo Mendla“²⁾, na podstawie głównie dzieła prof. Fischera „O bastardach z Rehoboth“, podniosłem, że prof. Fischer mimo wyróżnienia przez siebie trzech głównych grup typów wśród bastardów, (czyli w t. zw. Rassengemisch), a mianowicie: grupy europejskiej (biała), grupy hotentockiej (czarna) i grupy mieszanej, zwątpił w końcu w możliwość nawiązania ich do rodzicielskich ras pierwotnych i jako końcowy wniosek swych badań wysunął pogląd, że dziedziczą się poszczególne cechy, a nie typy antropologiczne, czyli zespoły cech. Ten wniosek sprzeczny z całą myślą przewodnią dzieła Fischera, spowodowany został tym, że, chcąc ująć syntetycznie rezultaty swych badań, ograniczył się do zestawienia średnich metodą Mollisona, co w rezultacie doprowadziło do zatarcia stosunków istotnych.

Już wówczas zwróciłem uwagę, że zarówno na podstawie materiału prof. Fischera, jakoteż na podstawie wyników ostatnich badań prof. Czekanowskiego i ks. Rosińskiego jesteśmy w stanie twierdzić, że typy antropologiczne dziedziczą się zgodnie z prawami Mendla, dzięki czemu możemy odkryć ich występowanie w najbardziej nawet wyrównanych i skomplikowanych populacjach. Nie ulega więc wątpliwości, że i mieszańcy z Rehoboth wykazują wyraźną tendencję do rozszczepienia się na swoje zasadnicze elementy składowe, t. j. białe i czarne, a modyfikacje i odchylenia poszczególnych cech są skutkiem zjawiska dominacji.

Powyższe uwagi, związane w głównej mierze z dziedziczością, wskazują już, na odmienny rys metodologiczny Poleskiej Szkoły Antropologicznej. Szkoła ta podobnie jak wrocławska prof. Eicksteda, (które w zasadzie są sobie bliskie), dąży do wyodrębnienia składni-

²⁾ Wykład w akad. kole Nauk Antropologicznych.

ków rasowych oraz do sprecyzowania składu rasowego mieszanin ludzkich w postaci ilościowego (w odsetkach) ustosunkowania mas dziedzicznych każdego elementu rasowego, czyli typu jednorodnego (rasa). Ponad to twierdzi, że w każdym wykrzyżowanym stopie ludzkim t. zw. „Rassengemisch“, występują typy mieszane w pewnym ilościowym ustosunkowaniu, które ulegają dalszemu rozszczepieniu się na macierzyste formy wyjściowe.

Polska Szkoła Antropologiczna, prof. Czekanowskię, uchodzi za najbardziej konsekwentną przedstawicielkę kierunku mendelistycznego w antropologii. Stosując angielskie metody statystyczne, odpowiednio sprecyzowane i pogłębione przez prof. Czekanowskiego, zwalcza ona nie tylko darwinistyczne założenia szkoły biometrycznej (angielskiej), lecz wykazuje, że najogólniejsze prawidłowości biologiczne odkryte przez tę szkołę stanowią konsekwencje rachunkowe praw dziedziczności Mendla.

Dzięki temu kierunkowi w oparciu o współczesny aparat metodologiczny tworu prof. Czekanowskiego, Polska Szkoła Antropologiczna dąży nie tylko do wyświeetlenia ile syntetycznego ujęcia oblicza rasowego populacyj.

Braki umiejętnego i syntetycznego ujęcia, a przede wszystkim wyświeetlenia oblicza rasowego grup etnicznych, wykazali i inni badacze.

Tamagani (Portugalia) np. chcąc wykazać, że ludność Portugalii pod względem rasowym jest populacją europejską bez przymieszek murzyńskich, ograniczył się do analitycznego zestawienia średnich wielkości wskaźnika nosa, zamiast zademonstrować istotny skład rasowy Portugalczyków, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Schlaginhausen (Szwajcaria). W swoim odczycie „Zur Kenntnis der Gesichtsform der Schweizer“ na podstawie materiału poborowego w ilości 35.310 osobników, zebranego w latach 1927 — 1932 daje demograficzny przegląd przeciętnej wielkości twarzy w Szwajcarii. W oparciu o tę jedną cechę (sposobem staroświeckim), dochodzi do wniosku, że Szwajcarów cechuje długa twarz, w bezwzględnej większości (60,35%) i że typ alpejski, któremu przypisuje

się niską twarz, nie może być licznie reprezentowany w czystej formie.

H u z a y y i n (Kairo) w swoim komunikacie (Some anthropometrical Studies in S. W. Arabia“) podaje tymczasowe wyniki badań nad ludnością w południowo-zachodniej Arabii (Jemen i Hadramat). Według niego populacja w północnej części wyżyn Jemenu jest po największej części mezokefaliczna, podczas gdy południowy Jemen cechuje szersze głowy. W Hadramacie mamy przede wszystkim brachykefaliczne typy a mezokefaliczne na wybrzeżu. Ponad to spotyka się typy mieszane powstałe z wykrzyżowania się Murzynów z Arabami, szczególnie w okolicach wybrzeżnych.

Nieco dokładniejszy rys charakteru populacji podaje F i e l d (Chicago), dotyczący ludności Iranu. (The physical Characters of the moderna Peoples of Iran). Według niego współcześni Irańczycy reprezentują na ogół rasę śródziemnomorską. Wśród nich występują ponad to typy: alpejski, armenoidalny, proto-nordyczny, mongoloidalny i negroidalny. Wyżyna Irańska jako dolichocefaliczna może być ujęta w 3 grupy, wśród których dominującym elementem są wypukłonośi. Przymuszczałnie typ ten rozwinął się na wyżynie Irańskiej. Wśród krótkogłowców, którzy kiedyś przyszedli do Iranu, znajdują się typy o wklęsłych, względnie prostych nosach, o kwadratowych twarzach, przypuszczalnie z grupy proto-alpejskiej, jak również osobniki o wypukłych nosach, wysokich głowach typu armenoidalnego.

Jak należy sprecyzować zagadnienie oblicza rasowego populacji, wykazał S. C z o r t k o w e r (Lwów), w swoim odczycie „Zur Anthropologie der Wiener Juden“, posługując się ponad to 4-ma kolorowymi tablicami i licznymi fotografiami przedstawicieli typów antropologicznych. W pierwszej części autor podkreślił, że współcześni Żydzi, szczególnie europejscy odbiegli od pierwotnego składu rasowego i że obecnie reprezentowani są przez 15 typów antropologicznych, właściwych człowiekowi białemu. Wśród tych występuje 5 typów jednorodnych, czyli ras (orientalna, śródziemnomorska, armenoidalna, laponoidalna i nordyczna), oraz 10 typów mieszanych, powstałych z wykrzyżowania wspomnianych ras. Następnie wskazał na różnice środowiskowo

geograficzne, które są uwarunkowane odmiennym zabarwieniem ustosunkowania ilościowego poszczególnych składników rasowych oraz zwrócił uwagę na stwierdzone po raz pierwszy różnice rasowe w warstwach społecznych i zawodowych wśród Żydów.

W dyskusji uczniowie prof. F i s c h e r a usiłowali fantastycznym obliczaniem błędu prawdopodobnego, negowaniem metody, ilości materiału i t. p., zakwestionować wyniki badań autora z powodu rzekomego tendencyjnego ujęcia zagadnienia, a przede wszystkim z powodu nadmiaru stwierdzonego elementów jasnych.

Wystąpienie to uwarunkowane było faktem, że zespół wyników autora nie idzie po linii niemieckiej myśli rasowej.

Z pozostałych referatów o większym lub mniejszym znaczeniu przyczynkowym, zasługuje na uwagę referat prof. W e i d e n r e i c h a (Pekin) „The Classification of fossil Hominids and their relations to each other, with special reference to Sinanthropus Pekinensis“, który związany jest syntetycznie z drugim naczelnym tematem dyskusyjnym na temat „Wzajemny stosunek i pokrewieństwa szczątków kostnych człowieka kopalnego“. W e i d e n r e i c h na wstępie podkreślił, że nie archeologia czy geologia, lecz anatomia porównawcza, dostarcza potrzebnych wyjaśnień o praszczątkach ludzkiego rozwoju i umożliwia ściśle uporządkowanie prehistorycznych faz ewolucji. Następnie zbija twierdzenie, jakoby kolebka rozwoju ludzkości znajdowała się na jakimś ograniczonym punkcie, jeśli się uwzględni fakt, że już podczas epoki lodowej istnieli ludzie w Europie, we Wschodniej Afryce i w Małej Azji.

Ludzkość wywodzi się według niego z 4-ch kolebek. Wschodnia i południowa Afryka stanowi punkt wyjścia dla Murzynów, północne Chiny dla Mongołów, wyspy archipelagu Sund dla Australczyków i Melanezyjczyków. Jeśli idzie o centrum ewolucji człowieka europejskiego (białego), to zdania są rozmaite, a w świetle badań K e i t h a i M c C o w n a przyjąć można, że znajdowała się ona w Palestynie, w jaskiniach na górze Karmel. Ogólna tendencja rozwoju była w swoim charakterze wszędzie ta sama, lecz miejscowe klimatyczne i geograficzne stosunki złożyły się na po-

wstanie różnic rasowych, wywodzących się z zamierchłej przeszłości o różnorakich tempach rozwoju.

Zagadnienie ewolucji i kolebki ludzkości od dawna jest przedmiotem dużego zainteresowania przy żywej dyskusji. Istnieje dotąd kilka poglądów sprzecznych ze sobą. Prof. W e i d e n r e i c h stoi na stanowisku poligenicznego pochodzenia człowieka w oparciu o poglądy włoskiego uczonego d-ra D. R o s a ' a, twórcy teorii ologenezy. W myśl tej teorii człowiek mógł powstawać równocześnie we wszystkich punktach kuli ziemskiej, o ile tylko zaszły ku temu odpowiednie warunki fizyczne, podobnie jak ma się sprawa z rosą, która opada przed świtaniem w jednym i tym samym czasie wszędzie, gdzie tylko zaistnieją podobne warunki fizykalne. Powstawania kolebki rodu ludzkiego nie należy zatym ograniczać do jednej jakiejś okolicy, gdyż kolebką tą mógłby być cały świat.

W tej sprawie nauka jeszcze nie wypowiedziała ostatniego słowa. Referat W e i d e n r e i c h a był tylko referatem dyskusyjnym i w tym celu odpowiednio przygotowanym, lecz szkoda tylko, że władze kongresowe nie dopuściły do dyskusji po jego referacie. Przypuszczalnie wchodziły tu w rachubę sprawy osobiste, gdyż prof. W e i d e n r e i c h do niedawna był profesorem na jednym z uniwersytetów w Niemczech, dopiero od kilku lat ze względów politycznych, jako emigrant, objął katedrę na uniwersytecie w Pekinie.

*

*

*

Wielką ruchliwość wykazały sekcje etnograficzne. Wygłoszono ponad 70 odczytów, wśród których poruszono: istotę i znaczenie Nomadów pasterskich w Azji, Afryce i Europie; zagadnienie i rozwój pierwotnej gospodarki wiejskiej, szczególnie pierwotne formy gospodarstwa; właściwości szamanizmu; znaczenie prehistorii i etnologii dla studium duchowej kultury z pierwotnych okresów; nawiązanie kulturalne w Ameryce, między Oceanią a południowo-wschodnią Azją; zagadnienie kultur ludów arktycznych przede wszyst-

kim, dynamikę rozwoju kultur (referat Polaka prof. Malinowskiego z Londynu).

Ponad to zwrócono baczniejszą uwagę na znaczenie kinematografii w etnologii, demonstrując kilka nowych bardzo pouczających filmów z życia ludów afrykańskich, arktycznych i t. p.

Uczestnicy kongresu mieli sposobność stwierdzić, że program kongresu, będąc z góry dobrze przestudiowany, udał się w całej pełni. Komitet Organizacyjny zadał sobie wiele trudu, nie tylko w przygotowaniach części oficjalnej, lecz również nieoficjalnej. Uprzejmiano np. pobyt uczestnikom różnymi atrakcjami, jak: ułatwiono zwiedzanie Kopenhagi i okolic oraz urządzono szereg wycieczek do okolicznych muzeów, w których odbywały się różne przyjęcia, dając jednocześnie możliwość i sposobność zwiedzania cennych, wartościowych zbiorów i zabytków sztuki i kultury z jednej strony, z drugiej zaś, łatwiejszego zawarcia bliższego kontaktu między badaczami świata, codziennie gdzieindziej:

1) *W poniedziałek wieczór*, odbyło się wspaniałe przyjęcie w jednym z największych muzeów świata „Nationalmuseum“, którego zbiory są rozmieszczone na przestrzeni ponad 13.000 m². Muzeum to założone w r. 1807, a rozbudowane w r. 1905, odzwierciadla kilkunastotysięczną kulturę duńską, począwszy od epoki kamiennej poprzez Wikingów, średnio-wiecze, do czasów współczesnych, ponad to znajduje się tam zespół zbiorów etnograficznych z życia ludów z okolic podbiegunowych (Lapończyków, Samojedów, Eskimosów), Indian amerykańskich, mieszkańców krajów tropikalnych, Azji (Irańczyków, Chińczyków, Japończyków, Hindusów i t. d.) oraz kolekcje starożytności Egiptu, Grecji i Rzymu i t. p.

Kulminacyjnym punktem przyjęcia było odegranie kilku melodyj na dwóch starych dużych instrumentach dętych, specjalnie wyjętych ze szaf, pochodzących z epoki brązu, a liczących około 3000 lat, których dźwięczny głos rozlegał się po całym muzeum i dziedzińcu, wywołując piękne i niezatarte wrażenie oraz miłe wspomnienie z urządzanej nam uczestnikom niezwyklej niespodzianki.

2) *We wtorek w południe* zorganizowano wycieczkę do

Lyngby, etnograficznego muzeum na wolnym powietrzu. Jest to oddział Kopenhaskiego Nacjonalnego Muzeum, zawierający charakterystyczne typy chat i zabudowań dworskich z różnych okresów, które zostały przeniesione z prowincyj duńskich i odpowiednio rozmieszczone w parku jako otwarte muzeum. Każdy dom, chata, zaopatrzona jest w kompletne urządzenia domowe i sprzęty gospodarskie o swoistym stylu z danego okresu i prowincji. Ponad to znajduje się tam szereg ciekawych osobliwości, jak stare kamienie milowe (kilometrowe), wodne młyny, wiatraki, posążki ogrodowe, charakterystyczne stare powozy, kuźnie i t. p.

Następnie zademonstrowano nam tańce ludowe, wykonane przez zespół Duńczyków w barwnych strojach ludowych, po czym odbyło się wspólne przyjęcie na wolnym powietrzu.

3) *We środę wieczór* — przyjęcie w muzeum Ny Carlsberg Glyptotek. Muzeum to powstało z prywatnej fundacji przemysłowca Karola Jacobsena, właściciela światowego browaru „Carlsberg“ i w dalszym ciągu jest subwencjonowane przez wspomniany browar. Znajdują się tam zbiory rzeźb sztuki egipskiej, greckiej i rzymskiej, dalej francuskie malowidła i rzeźby z nowszych czasów oraz wybitne zbiory duńskich klasycznych rzeźb i malowideł.

4) *We czwartek* — całodzienna wycieczka autobusami do Helsingoru i Frederiksborgu. W Helsingorze oglądaliśmy zamek „Kronborg“ z jego historycznymi bastionami, kazermatami i armatami. Zbudowany w latach 1574 — 1584, jako twierdza w północnej części kraju, był opiewany przez Szekspira w „Hamlecie“. Obecnie szereg komnat historycznego zamku użyto na muzeum handlowe i marynarki duńskiej.

W dużej sali rycerskiej tegoż zamku odbył się wykład duńskiego fizyka prof. N i e l s'a B o h r'a, laureata Nobla, na temat „Filozofia natury a kultura ludzka“.

Stąd udaliśmy się do pobliskiej nadmorskiej miejscowości „Marienlyst“, gdzie rdzenni Eskimosi popisywali się przed zebranymi uczestnikami Kongresu swoją akrobatyką kajokową. W „Marienlyst“ gmina Helsingor przyjęła nas obiadem, po czym ruszyliśmy autobusami do starej miejscowości Hillerød, celem zwiedzenia pięknego historycznego

zamku „Frederiksborg“, słynnego obecnie ze swoich narodowych historycznych zbiorów. Zamek, zbudowany w latach 1602 — 1608 został zupełnie odnowiony w r. 1859 po wielkim pożarze i oddany do użytku publicznego na historyczno-narodowe muzeum. W dużych komnatach i na korytarzach królewskiego zamku znajdują się obrazy i portrety z historii Danii aż do czasów obecnych, następnie meble duńskie, bądź to obcego pochodzenia, gobeliny o historycznej wartości, srebra, moc pamiątek z duńskiej historii, piękna kaplica królewska, w której odbywały się koronacje królów duńskich, będąca jednocześnie kaplicą zamku królów duńskich.

W zamku tym utrzymywanym bezpośrednio z fundacji z browaru „Carlsberg“ odbywają się dziś jeszcze sporadyczne przyjęcia królewskie.

5) *W piątek* po południu Zarząd miasta Kopenhagi podejmował uczestników Kongresu podwieczorkiem w salach Ratusza, pięknie udekorowanych chorągiewkami narodowymi około 40-tu państw, reprezentowanych na Kongresie. Następnie o godz. 8-mej wieczór odbyło się wspólne zebranie w domu Związku Inżynierów, gdzie wyświetlono dwugodzinny film „Z życia starej i współczesnej Grenlandii“ oraz demonstrowano na płytach patefonowych śpiewy i rozmowy Eskimosów. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Zarządu administracyjnego Grenlandii J. D a u g a a r t - J e n s e n.

6) *W sobotę* w południe o godz. 2-giej odbyło się w auli Uniwersytetu zamknięcie obrad Kongresu. Zamknął je przewodniczący prof. T h o m s o n po wygłoszeniu szeregu mów dziękczynnych przez uczestników kongresu pod adresem władz Kongresu.

O godz. 16-tej odbyło się końcowe zebranie Komitetu dla ustalenia techniki antropologicznej „Comité de standardisation de la technique anthropologique“. Jako delegaci z Polski brali udział: prof. S t o ł y h w o i dr. C z o r t k o w e r.

Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet dla uczestników Kongresu w restauracji Nimb. Wśród szeregu wzniesionych toastów imieniem delegacji polskiej wygłosił przemówienie prof. S t o ł y h w o.

Kończąc, podkreślić należy, że przebieg programu Kon-

gresu wskazuje na świetną organizację Komitetu Organizacyjnego w Kopenhadze pod przewodnictwem prof. Thomsena, który wraz ze swoimi współpracownikami nie żałował mozolnego trudu w przygotowaniach, ażeby ten Kongres wypadł jak najlepiej. Przeto z wielkim uznaniem podkreślić należy ich trud oraz, że kopenhaskie obrady dały dość pełny użytek tak organizacji jak i uczestnikom Kongresu, dla których pobyt i udział w II. Międzynarodowym Kongresie Antropologiczno-Etnologicznym pozostanie pięknym i niezatartym wspomnieniem.

Dr med. J. B. KAMIŃSKI.

PRZODKOWIE POETY PUSZKINA.

W uroczystościach Puszkiniowskich (setna rocznica zgonu najznakomitszego poety rosyjskiego * 1799 † 1837) wzięła udział i Polska. Omawiano szeroko twórczość Puszkina m. in. jego stosunek do Mickiewicza, zagadnienia związane z kulturą i literaturą epoki Puszkina. Stosunek Puszkina do Polski można oceniać różnie — jako przyjaciel dekabrystów i Mickiewicza (z lat 1825 — 1829) odnosił się do Polaków z szacunkiem, do Mickiewicza ze czcią (utwory „Pomnik“, „Mickiewicz“); jako Rosjanin stał na stanowisku imperjalistycznym, wrogim dla Polaków (utwory „Oszczyrcem Rosji“, „Rocznica Borodina“, „19.X. 1831“, zasługujące na artystyczny przekład polski, hołd pamięci Suworowa) ¹⁾.

Z utworów prozą poza osławionym fragmentarycznym „Noce egipskie, Opowiadania Bielkina, Dubrowski“ (niektóre nawet filmowane), zasługuje na uwagę szkic autobiograficzny pod tytułem „Rodowód Puszkiniów i Hannibalów“ napisany w r. 1830 - 31 — o ile się nie mylę, dotąd na język polski nie tłumaczony. Istnieje również wierszowany utwór Puszkina „Mój rodowód czyli Mieszczanin rosyjski“ polski przekład J. Tuwima (parafraza z Byrona), w którym autor żartobliwie opisuje swych przodków z linii ojcowskiej (Puszkiniów - Rosjan), ogólnikowo tylko wspominając o przodku z linii macierzystej (Hannibalu - Afrykańczyku).

Niezależnie od aktualności tematu o Puszkinie jest jesz-

¹⁾ Utwór Mickiewicza: „Do przyjaciół Moskali“ jest polczkiem dla Puszkina.

cze inny powód, dla którego skorzystałem ze sposobności, by szerszemu ogółowi przedstawić pewną pracę Puszkina ²⁾.

Obecnie, gdy tak modne są zagadnienia dziedziczności nawet w wykarykaturzonej formie rasizmu, genealogia Puszkina może służyć za efektowny przykład. Tak wiele refleksji budzą dzieje jego przodków, *geniusz wybitnie obciążony dziedzicznie*. Pomimo tylu zastrzeżeń eugenicznych: na arenie historii pojawia się Aleksander Sergiejewicz ³⁾ Puszkina jako genjusz — zjawisko niezwykle, niewymierne.

Polska jest w przededniu stworzenia Instytutu Badania Dziedziczności.

Takie czy inne przyczynki są chętnie użytkowane jako cenny materiał naukowy rozszerzający horyzont nauk lekarskich i społecznych, które dziś poświęcają wiele uwagi zagadnieniom zwyrodnienia i odrodzenia (degeneracji i regeneracji) jednostki, rodziny, narodu.

Genealogia Puszkina powinna ostrzegać zacierzwionych propagatorów ustawy sterylizacyjnej przed jej rygorystycznym stosowaniem. Zjawiska biologiczne — społeczne nie mogą być traktowane szablonowo, a skrupulatnie indywidualizowane.

Pochodzenie Puszkina (w linii żeńskiej — po kądzieli) pod względem etnologicznym i antropologicznym nie jest ściśle ustalone. Nie są miarodajne portrety przodków ani samego poety, chociaż przypominają mulatów ⁴⁾.

W cytowanym rodowodzie, jak również w ciekawej, lecz niedokończony powieści p. t. „Arab Piotra Wielkiego“, poe-

²⁾ To studium o Puszklinie odzyskało obecnie aktualność, gdy dramat J. Iwaszkiewicza o Puszklinie („Maskarada“) cieszy się na scenach stołecznych zasłużonym uznaniem.

³⁾ Według zwyczaju rosyjskiego należy wymieniać oprócz imienia i nazwiska osoby także imię jej ojca np. Aleksander Siergiejewicz Puszkina t. j. Aleksander syn Sergjusza; inne odpowiedniki imion będą Jan (Iwan), Maciej, Mateusz (Matwlej), Leon (Lew), Józef (Osip), Bazyli (Wasyl), Stefan (Stiepan), Teodor (Fiedor), Ibrahım — Abraham, Abram.

⁴⁾ I. Pannenkowa: „Murzyni — Puszkina“, „Wieczór Warszawski, 1937.

ta nazywa swego przodka Hannibala: *negr*⁵⁾, *syn arabskiego sultana*. Dane dokumentalne nazywają owego negra, araba (arap) — księciem abysińskim. Nie pozostaje nic innego, jak traktować te określenia: *negr*, *arab*, *abisyńczyk* — zastosowane do przodka Puszkina — Ibrahima Hannibala⁶⁾, jako synonimy oznaczające pochodzenie egzotyczne bliżej nieustalone, jednak niewątpliwie świadczące o przynależności do ciemnoskórych ras Afryki. Jest to zgodne ze słownikiem rosyjskim i odpowiada kulturze epoki, w której wielokrotnie notowano takie pomieszanie pojęć.

Pod względem (R) rasowym (antropologicznym, etnologicznym), szereg przodków $\left(\begin{matrix} m & \text{po mieczu} \\ k & \text{po kądzieli} \end{matrix} \right)$ przedstawiał się następująco:

$\frac{m}{k}$ R	2	4	8	14 <i>negr</i>
chronologia	1800	1770	1740	1710
pokolenie P	parentes	A avi	A ₁	A ₂
	rodzice	dziad.	pradz.	pra-pradz.

Z rasowego punktu widzenia, najsłynniejszy poeta rosyjski, genialny A. S. Puszkina (*1799 †1836), był mieszańcem, ściśle mówiąc kwinteronem, gdyż prapradziad po kądzieli (przez matkę) był murzynem.

Jeżeli mówić o wartości eugenicznej jednostki, to drzewo genealogiczne poety Puszkina nastrecza bardzo wiele zastrzeżeń, nie tylko obarczenie dziedziczne tak dysgenicznymi czynnikami, jak alkoholizm, obłąkanie przodków, ale nawet mamy w anamnezie niepomyślny moment jak małżeństwo wśród krewnych.

Rodowód Puszkiniów i Hannibalów (napisany w r. 1830-31), tłumaczony z oryginału rosyjskiego w wyd. Panafidinoj.

„Kilkakrotnie rozpoczynałem pamiętnik i zawsze zarzucałem z lenistwa. W roku 1821 zacząłem swoją biografię i

⁵⁾ ... „z twoim namłętym, marzycielskim i podejrzliwym charakterem, z twoim zakłęsnętym nosem, wywinętymi wargami, z tą włnistą głową rzucić się w niebezpieczeństwa żeniaczki“. Tak odradza Ibrahilmowi małżeństwo jego przyjaciel Korsakow.

⁶⁾ Nazwisko Hannibal — podobnie jak obecnie, Murzyni oraz Indjanie przybierają sławne nazwiska: Washington, Cezar, Napoleon.

opracowywałem ją w ciągu kilku kolejnych lat: w końcu roku 1825, gdy ujawniono nieszczęsny spiszek ⁷⁾, byłem zmuszony spalić swoje kajety, które mogły wplątać nazwiska wielu, a nawet zwiększyć ilość ofiar (*Bestużew, Rylejew—przyjaciele Puszkina i Mickiewicza*). Nie mogę nie ubolewać nad ich stratą: mówiłem tam ze szczerością przyjaźni lub znajomości o ludziach, którzy później stali się postaciami historycznymi. Teraz otacza ich aureola, która prawdopodobnie wywrze wpływ na mój styl i sposób myślenia — za to będę bardziej ostrożny w swoich notatkach. Czyniąc siebie postacią, w koło której postaram się zebrać inne, bardziej godne uwagi, powiem kilka słów o swoim pochodzeniu.

Ród nasz wywodzi się od pruskiego wychodźcy Raczy vel Radzy, męża czestnego — mówi dziejopis — t. j. możnego, szlachetnego, który przybył do Rosji około r. 1250 za rządów Wielkiego Księcia św. Aleksandra Newskiego Jarosławicza (syna Jarosława). Od niego pochodzi wiele rodów (Musin, Bobryszczew, Miatlew, Powodow, Kamieński, Buturlin, Kotogrywow, Szeferedinow i Towarkow). Nazwisko moich przodków Puszkini spotyka się w historii Rosji co chwilę. W małej liczbie znakomitych rodów, które ocalały od krwawych prześladowań (opata) ⁸⁾ cara Iwana Groźnego (1560 — 1584), historiograf wymienia Puszkiniów. Grzegorz Puszkini należy do najpoważniejszych ludzi epoki okresu samozwańców (1604 — 1613). Inny Puszkini w tej samej epoce bezkrólewia, będąc dowódcą grupy wojskowej (jak podaje Karamzyn), zaszczytnie spełnił swe zadanie wspólnie z Izmajłowem. Czterech Puszkiniów położyło swoje podpisy na dokumencie o wyborze Romanowych (1613) na carów, a jeden z nich okoliczny (*stolnik?*) (Matwiej Stiepanowicz

⁷⁾ Sprzysiężenie dekabrystów (diekabr — december — grudzień) za Mikołaja I; echo tych wypadków mamy w „Dziadach“ Mickiewicza.

⁸⁾ Wiele charakterystycznych wyrażań rosyjskich nie można oddać w przekładzie np. młestnicestwo, opata, oprycznik, wrenieńszezyk, otczestwo, kałakolczyk, kibitka. Podobnie wyrażań wojskowych lub tytułów właściwych owej epoce historii Rosji np. okolniczy, stolnik, brander, bombardjer, brygadjer, czyn, których znaczenia łatwo się domyślić z tekstów. Imiona, nazwiska, stopień pokrewieństwa, tytuły w transkrypcji lub przekładzie, też wymagają specjalnego omówienia.

(*Mateusz syn Stefana*) pod uchwałę Soboru o zniesieniu miastniczestwa ⁹⁾ (1682). (Co nie przynosi zaszczytu jego charakterowi). Jego syn stolnik Feodor (*Teodor*), był oskarżony o spisek przeciw panującemu i ścięty razem z Cyklerem i Sokowninem. Pradziad mój Aleksander syn Piotra, żonaty z młodszą córką hrabiego Gołowina, Pierwszego Kawalera orderu św. Andrzeja, zmarł bardzo młodo; ten w przystępie obłąkania zarznął swą żonę leżącą w połogu. Jego jedyny syn Lew Aleksandrowicz, służył w artylerii i w roku 1762, w czasie buntu stał wiernie po stronie Piotra III ¹⁰⁾. Osadzono go w twierdzy, gdzie przebywał 2 lata. Od tego czasu, nie zajmując żadnego stanowiska, przebywał w Moskwie lub w swoich dobrach.

Dziad mój był człowiekiem gwałtownym i okrutnym. Pierwsza jego żona z domu Wojejkowa umarła na słomie zamknięta przez niego w areszcie domowym za faktyczne czy domniemane stosunki z Francuzem guwernerem ich synów, którego on zupełnie feodalnie powiesił na kuchennym podwórzu. Druga jego żona z domu Czyczerin dosyć od niego ucierpiała. Pewnego razu rozkazał jej ubrać się i jechać z nim w goście; chociaż oczekując rozwiązania, czuła się niezdrową, jednak nie śmiała odmówić. W drodze schwyciły ją bóle porodowe, mój dziad rozkazał stangretowi zatrzymać się, — rozwiązanie nastąpiło w karecie. Zdaje się, że wtedy urodził się mój ojciec. Położnicę przywieźli do domu ledwie żywą i ułożyli ją w pościeli wystrojonej i wybrylantowanej.

Ojciec mój nigdy nie mówił o dziwactwach dziada, a stary służy dawno wymarli.

Rodowód mojej matki jeszcze ciekawszy.

Dziadem jej był negr, syn jakiegoś udzielnego księcia. Poseł rosyjski w Konstantynopolu otrzymał go jakimś spo-

⁹⁾ Miastniczestwo (miesto — mlejsce). Starodawny obyczaj rosyjski; hierarchja nie według osobistych zasług, a według zasług przodków. Spory rodowe, jakie wynikały przy rozdzielaniu urzędów i zaszczytów.

¹⁰⁾ Piotr III stracił tron i życie na skutek zamachu stanu, dokonanego przez jego małżonkę późniejszą cesarzową Katarzynę II (1762 — 1796).

sobem z seraju, gdzie trzymano go jako amanata (zakładnika) i odesłał do Piotra I ¹⁾ razem z dwoma innymi arabiątkami (murzyniećkami).

Cesarz z polską królową małżonką Augusta II trzymał do chrztu (*we Wilnie w r. 1707*) maleńkiego Ibrahima, któremu nadano nazwisko Hannibal a imię Piotr.

Ponieważ płakał i nie chciał nosić nowego imienia, więc do samej śmierci nazywano go „Abram“ (*Abraham*). Jego starszy brat przyjeżdżał do Petersburga, proponując okup, lecz Piotr Wielki zatrzymał przy sobie chrześniaka. Do roku 1716 Hannibal przebywał nieustannie przy osobie cesarza, spał w jego tokarni, towarzyszył mu we wszystkich wyprawach. Później był wysłany do Paryża, gdzie jakiś czas studjował w Szkole Wojennej, następnie wstąpił do armji francuskiej. W czasie wojny hiszpańskiej był ranny w głowę w pewnej bitwie podziemnej (wyrażenie z rękopisu jego biografii) i wrócił do Paryża, gdzie długi czas przebywał wśród uciech wielkiego świata.

Piotr I niejednokrotnie wzywał go do siebie — jednak Hannibal nie wracał, wymawiając się różnymi pretekstami. W końcu cesarz napisał, że nie chce go przymuszać, że pozostawia do jego uznania powrót do Rosji lub pozostanie de Francji, jednak w żadnym razie nie zapomni o nim, jako o swym byłym wychowanku. Wzruszony Hannibal udał się natychmiast do Petersburga. Cesarz wyjechał na spotkanie i błogosławił go obrazem św. św. Piotra i Pawła, który zachowali jego synowie, obrazu jego jednak nie mogłem odnaleść. Cesarz mianował Hannibala porucznikiem roty bombardjerów pułku Preobrażeńkiego, w którym sam był kapitanem — działo się to w roku 1722.

Po śmierci Piotra Wielkiego zmieniły się losy Hanniba-

¹⁾ Piotr I Wielki (*1672 †1725) przeprowadził cały szereg reform w Rosji na wzór europejski. Do ciekawostek jego biografii należy zamówienie do robót tokarskich, czemu poświęcał wolne chwile.

Jak pamiętamy, Piotr Wielki, cesarz rosyjski, popierał kandydaturę Augusta II Sasa na tron polski, a Karol XII, król szwedzki, kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego. Ta wojna toczyła się w Polsce i Rosji.

la. Faworyt Mieńskiow¹²⁾, obawiając się jego wpływu na cesarza Piotra II, znalazł sposób pozbycia się go ze dworu. Hannibal był mianowany majorem garnizonu w Tobolsku i wysłany na Syberię z misją dokonania pomiarów chińskiego muru (!). Hannibal pobyl tam jakiś czas i samowolnie powrócił do Petersburga na wiadomość o upadku Mieńskiowa, licząc na protekcję książąt Dołgorukich, z którymi łączyła go zażyłość.

Losy Dołgorukich¹³⁾ wiadome, — Minin ocalił Hannibala, wysyłając go potajemnie na wieś pod Rewel, gdzie przebywał około dziesięciu lat w ciągłym niepokoju: do samej śmierci nie mógł bez drżenia słuchać odgłosu dzwonek¹⁴⁾ (*dźwięk kalakolczyka*).

Gdy cesarzowa Elżbieta, córka zdetronizowanego cara Piotra, wstąpiła na tron, Hannibal napisał do niej słowa Ewangelii: „Wspomnij na mnie, gdy wnijdiesz do królestwa Twego“. Elżbieta natychmiast wezwała go do dworu i mianowała brygadjerem, wkrótce zaś potem generałem i generałem en chef. Podarowała mu kilka wiosek w gubernii Pskowskiej i Petersburskiej, oraz w okolicy Rewla.

¹²⁾ Rządy faworytów stanowią specjalną kartę w historii Rosji. W omawianej epoce zasłynęli: Szujski, Mieńskiow, Dołgoruki, Mních, Potemkin.

¹³⁾ Znakomity ród rosyjski. W r. 1730 popadł w niełaskę, skazani byli na pozbawienie praw, zesłanie, bądź na śmierć.

¹⁴⁾ Zrozumiałe dla nas, Polaków — Sybir, martyrologja, upamiętniona w polskiej historii i literaturze doby porozbiorowej. W utworze „Dziady“ i w komentarzach pisze Mickiewicz:

„O dawna slyszalem

O jakimś w Wilnie śledztwie; dom mój blisko drogi:

widać było kibitki, latające czwałem,

I co noc nas przerażał poczty dźwięk złowrogi.

Nieraz, gdyśmy wieczorem do stołu zasiedli

I ktoś żartem uderzył w szklankę noża trzonkiem,

Drżały kobiecy nasze, starszokwieble bledli,

Myśląc, że już zajeżdża feldjeger ze dzwonkiem“.

Kibitka opatrzona jest dzwonkiem pocztowym. Kto nie był w Litwie, z trudnością wystawi sobie przestach, jaki panuje w każdym domu, u którego wrót odezwie się dzwonek pocztowy. Podejrzana osobę porywano, nie mówiąc nigdy dokąd ją powiozą.

Za Piotra III Hannibal poszedł na emeryturę i umarł w roku 1781 jako filozof — (mówi jego niemiecki biograf), przeżywszy lat 93. Napisał pamiętniki w języku francuskim, które jednak, w przystępie panicznego strachu, jakiemu podlegał, kazał spalić wraz z innymi drogocennymi papierami.

W pożyciu rodzinnym mój pradziad Hannibal był taksamo nieszczęśliwy, jak i pradziad Puszkina. Jego pierwsza żona, piękna Greczynka, urodziła białą córkę¹⁵⁾, rozwiódł się z nią i zamknął jako zakonnice w klasztorze; córkę jej Poliksenę pozostawił przy sobie, zapewnił staranne wychowanie i bogaty posag, jednak nigdy nie chciał na nią spojrzeć.

Druga jego żona Krystyna Regina von Scheberch wyszła za niego, gdy przebywał w Rewlu jako komendant, ta urodziła mu wiele dzieci płci obojej. Starszy z synów Iwan Abramowicz taksamo godzien uwagi jak i jego ojciec. Ten wbrew woli ojca wstąpił do wojska, wstawił się i na klęczkach wybłagał przebaczenie ojcowskie. Pod Czesmą¹⁶⁾ dowodził branderami i należał do nielicznych ocalałych z załogi okrętu, który wyleciał w powietrze.

W roku 1770 zajął Nawarin, a w roku 1779 założył Chersoń. Jego zarządzenia dotychczas są szanowane na południu Rosji, gdzie w roku 1821 widziałem starców, którzy go jeszcze zupełnie dobrze pamiętali. Gdy posprzeczał się z Potemkinem, cesarzowa Katarzyna II przyznała mu rację i obdarowała wstęgą orderu św. Aleksandra. Jednak podał się do dymisji i odtąd przeważnie przebywał na wsi w pobliżu Petersburga, szanowany przez wszystkich wybitnych ludzi sławnego wieku; między innymi przez Suworowa¹⁷⁾ (1729 — 1800), który w jego obecności zaprzestawał wybryków i którego przyjmował bez jakichś specjalnych ceremonii. Dziadek mój Osip Abramowicz służył we flocie. Ożenił się z Marią córką Aleksego Puszkina, wojewody tambowskie-

¹⁵⁾ Zjawisko biologiczne (tłumaczy się prawo Mendla) nie świadczące bynajmniej o wiarołomstwie.

¹⁶⁾ Czesma, Nawarin, słynne ze zwycięstwa Rosji nad Turcją.

¹⁷⁾ Suworow, narodowy bohater rosyjski, upamiętniony w historii Polski rzeźbą Pragi w 1794 r., słynął z dziwaństw.

go, rodzzonego brata dziadka mojego ojca ¹⁸⁾). Właściwie imię dziadka January było trudne dla jej niemieckiej wymowy (?!), więc nie zgodziła się nazywać go tym imieniem. „Szarny szort — mówiła babka — robi mi szarne dżeczy i daje im imiona od szorta“ ¹⁹⁾). Małżeństwo to było nieszczęśliwe, zazdrość żony i niestałość męża powodowały niezadowolone i sprzeczki, które zakończył rozwód.

Afrykański charakter mego dziadka, wybuchowe namiętności w połączeniu ze straszną lekkomyślnością, wciągnęły go w niezwykle powikłania.

Ożenił się po raz drugi na podstawie fałszywego zaświadczenia o śmierci pierwszej żony. Babka złożyła skargę na imię cesarzowej (Katarzyny II), która energicznie wtrąciła się do sprawy.

Ponowne małżeństwo dziadka ogłoszono za nieważne. Babce mojej oddano jej trzyletnią córeczkę, a dziadka wysłano służbowo do floty czarnomorskiej.

W ciągu 30 lat pozostawały w seperacji.

Dziadek zmarł w r. 1797 w swoim majątku pod Pskowem od skutków niepowściągliwego trybu życia.

W jedenaście lat później zmarła babka w tej samej wiosce. Śmierć ich łączyła. Spoczywają obok siebie w klasztorze Świętogórskim“.

¹⁸⁾ Z podanego wynika, że zachodziło małżeństwo między krewnymi, a szereg przodków Puszkina przedstawia się następująco — 1, 2, 4, 8, 14, 28 zamiast właściwego — 1, 2, 4, 8, 16, 32, (gdy związki małżeńskie są zawierane między parami niespokrewnionymi.

¹⁹⁾ czarny — czort, czart — czarne — czarta.

II.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO.

Sprawozdanie z Wystawy Eugenicznej, urządzonej przez Oddział Towarzystwa Eugenicznego w Łucku.

Wystawa urządzona była w salach K. I. P. przy ul. Bankowej. Trwała od dnia 17 do 26 czerwca 1938 r. Obejmowała działy: dział propagandy poradnictwa przedślubnego. Dział genetyki, dziedziczność. Dział Walki z Alkoholizmem i Chorobami Wenerycznymi. Jako ekspozyty były mulaże i tablice — około 200. Frekwencja dzienna średnia 50 — 60 osób. Dwa razy dziennie prowadzone były prelekcje z całego zakresu.

W czasie trwania wystawy prowadzona była akcja propagandowa za wstępowaniem do Oddziału. Nowych członków zapisało się około 20 osób. Niżej podpisany przybył w przeddzień Wystawy i zastał wszystko przygotowane należycie przez p. Prezesa Oddziału D-ra Lipińskiego, który podczas Wystawy żywo interesował się jej przebiegiem. Codziennie osobiście odwiedzał Wystawę i robił wszystkie ułatwienia do tego stopnia, że bezinteresownie udzielił mieszkania i utrzymania dla delegata, za co składam w tym miejscu serdeczne podziękowania.

Czesław Zaorski.

Sprawozdanie z działalności Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

za czas od I.VI — 37 r. do I.VII — 38 r.

Oddział Poznański kontynuował w okresie sprawozdawczym dotychczasową swą działalność, starając się rozszerzać ją w miarę szczupłych swych możliwości. Uruchomiona w listopadzie 1936 r. poradnia przedślubna pod kierownictwem ppłk. Natakowskiego i dr. Kucharskiej funkcjonuje nadal 2 razy tygodniowo, oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla kobiet. I choć frekwencja niestety się nie zwiększa, to jednak wyraźnie wzrasta liczba zgłaszających się w sprawach eugenicznie istotnych.

W styczniu b. r. udzielono subwencji w kwocie 100 zł. Towarzystwu „Przystań“, które roztacza opiekę nad zaniedbanymi kobietami, ponadto wyasygnowano 50 zł. na koszty ogłoszeń eugenicznych w prasie codziennej.

W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału, na którym wszechstronnie omówiono sprawę założenia Poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Przeciwenerycznego. Odnośną pracę wychowawczą objęła komisja, w skład której weszli: prof. dr. Straszyński, doc. dr. Alkiewicz, i dr. Jarosz. Na tymże posiedzeniu zgłosił rezygnację ze względów zdrowotnych, ze stanowiska prezesa Zarządu Oddziału prof. Straszyński. Na prezesa wybrano dr. fil. i med. Leona Drożyńskiego, dotychczasowego vice-prezesa. Viceprezsem został ppłk. lek. dr. med. Mieczysław Naramowski, sekretarzem dr. praw Henryk Żółtowski. Skarbnikiem pozostał nadal dr. praw Roman Ziolecki. Do Komisji Rewizyjnej weszli: dr. med. Kucharska i dr. med. Żółtowski.

W czasie od 6 marca r. b. odbył się cykl popularnych odczytów na następujące tematy eugeniczne.

„O rasach, rasie i rasizmie“ — doc. dr. Stojanowski.

„Eugenika a wychowanie“ — dr. praw Żółtowski.

„Kobieta a sport“ — prof. dr. Plasecki.

„Zwalczanie chorób wenerycznych“ — doc. dr. Alkiewicz.

„O niedorozwoju psychicznym“ — ppłk. dr. Naramowski.

Powyższe, tradycyjne już wykłady eugeniczne cieszą się dużym powodzeniem i wykazują co rok rosnącą frekwencję. Słuchacze rekrutują się przeważnie ze sfer drobnomieszczańskich, wojskowych i urzędniczych.

Pocieszającym objawem rozszerzenia się idei eugenicznej, dzięki wysiłkom Oddziału, jest zgłaszanie się poszczególnych organizacji i instytucyj z prośbą o wykłady na tematy eugeniczne. I tak, na prośbę Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, dr. Żółtowski wygłosił w dniu 17.XII. 37 r. dla oficerów członków Koła odczyt pod tytułem „Zagadnienie eugeniczne na terenie międzynarodowym“ oraz na prośbę Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu 2.IV. b. r. drugi odczyt p. t. „Wyjaślenie w ramach eugeniki“. Oddział nawiązał również kontakt z Polskim Radiem. Przed mikrofonem rozgłosił Poznańskiej dr. Żółtowski wygłosił 2 pogadanki na tematy eugeniczne:

„Kara wzięcia czy izolacja“ — 3.IV. b. r.

„Ustrój cielesny dziecka a wychowanie“ — 5.VI. b. r.

Oddział prowadził wreszcie rozmowy z organizacjami nauczycielskimi i stowarzyszeniami studentów U. P. w sprawie dostarczenia prelegentów i wygłoszenia odczytów na tematy eugeniczne w przyszłym roku sprawozdawczym.

Sekretarz:

Dr. Henryk Żółtowski.

Prezes:

Dr. Leon Drożyński.

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

STYCZEŃ — LUTY

R a d a G ł ó w n a. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zaakceptowała współpracę z Oddziałami P. T. E. w Krakowie, Wilnie i Poznaniu, polegającą na: a) organizowaniu w zakładach P. M. T. wystaw eugenicznych i odczytów ze szczególnym uwzględnieniem poradnictwa eugenicznego (przedślubnego) i walki ze zwyrodnieniem (przede wszystkim zaś z gruźlicą i chorobami wenerycznymi); b) rozpowszechnianiu na terenie zakładów P. M. T. ulotek i plakatów z dziedziny eugeniki; c) udzielaniu wskazówek personelowi robotniczemu P. M. T., mających na celu zapobieganie chorobom zakaźnym i zwyrodniającym. Nadmienić należy, że wyżej wymieniona akcja na terenie Oddziału Warszawskiego była przeprowadzona ubiegłego roku.

R a d a N a u k o w a. Dnia 23.I. i 27.II. odbyły się posiedzenia Rady Naukowej P. T. E. pod przewodnictwem prof. d-ra W. Melanowskiego. Na pierwszym posiedzeniu dr. J. Szpakowski złożył sprawozdanie z prac nad badaniem bliźniąt, następnie zostały omówione sprawy związane z wydaniem I tomu Podręcznika Eugeniki prof. M. Skalińskiej, projekty tomu II i III, organizacja klubów dla pracowników domowych, z uwzględnieniem poradnictwa przedślubnego i Tygodni Eugenicznych. Na drugim osiedzeniu dn. 27.II. wygłosił referat prof. Melanowski z zakresu dziedziczności ślepoty, krwawiaczki, choroby Lebera i in., oraz omówiono sprawy: kursu dla lekarzy z zakresu eugeniki, kursu dla instruktorek i instruktorów eugenicznych, wystawy eugenicznej w Rawie Mazowieckiej, Białej Rawskiej i Lubochni, wydawnictwa prof. Skalińskiej, przy czym zalecono wprowadzenie w wydawnictwach eugenicznych w miarę możliwości terminologii polskiej.

O d d z i a ł W a r s z a w s k i. 14 stycznia zakończył się kurs dla rodziców z zakresu wychowania seksualnego. Wykłady objęły następujące tematy: Charakter i jego kształcenie, Zagadnienia dziedziczności, Psychologia wieku dojrzewania, Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży, Rozwój popędu płciowego, Higiena wieku dojrzewania, Nerwowość i seksualizm doby obecnej. Współpraca domu ze szkołą w dziedzinie wychowania seksualnego, Choroby weneryczne zwłaszcza u młodzieży, Życie seksualne młodzieży akademickiej w Polsce, Zboczenia płciowe młodzieży, Wychowanie seksualne i jak odpowiadać młodzieży na drażliwe pytania, Postulaty Eugeniczne.

Kurs trwał od 3.XII. 38 r. do 14.I. 39 r. Ukończyło kurs 104 osoby. Duże zainteresowanie powyższymi zagadnieniami świadczy o potrzebie jak najczęstszego urządzania kursów tego rodzaju.

W okresie od 6.II. — 23.II. b. r. odbył się kurs dla lekarzy poświęcony zagadnieniom eugenicznym. Zarówno odpowiedni dobór prele-

gentów jak i atrakcyjność poruszanych tematów wpłynęła na duże zainteresowanie sfer lekarskich powyższym kursem.

Przemówienia inauguracyjne wygłosili dyrektor P. S. H. — minister dr. W. Chodźko i prezes P. T. E. — dr. med. L. Wernic. Program kursu był następujący :

Min. dr. med. W. Chodźko — Przemówienie wstępne.

Dr. med. L. Wernic — Rozwój historyczny ruchu eugenicznego.

Doc. dr. Z. Kraczkiewicz — Materialne podstawy dziedziczności.

— — Mechanizm dziedziczenia płci i anomalii z nią związanych.

Dr. med. B. Kamiński — Znaczenie eugeniczne badań genealogicznych.

Prof. dr. med. L. Hirszfeld — Nowsze poglądy o dziedziczeniu typów krwi i o mutacjach serologicznych.

Dr. med. K. Mikulski — Badanie bliźniąt.

Dr. med. H. Szpidbaum — Najnowsze poglądy na rolę gruczołów dokrewnych u człowieka z uwzględnieniem dziedziczności.

Dr. med. R. Dreszer — O konstytucji psychicznej i dziedziczeniu chorób psychicznych.

Doc. dr. med. G. Bychowski — O dziedziczeniu chorób nerwowych.

Prof. dr. med. W. Melanowski — O dziedziczeniu wad i cierpień wzroku.

Dr. med. M. Brunowa — Alkoholizm a dziedziczność.

Prof. dr. med. J. Szmurło — O dziedziczeniu wad i cierpień słuchu.

Prok. S. Czerwiński — Dziedziczenie a wielokrotni przestępcy kryminalni.

Płk. dr. med. S. Rudzki — O dziedziczeniu gruźlicy.

Dr. med. L. Wernic — O dziedziczeniu chorób skórnych i chorobach wrodzonych.

Dr. pr. H. Żółtowski — Ustawy sterylizacyjne a walka z przestępstwem.

Sędzia S. Najw. K. Fleszyński — Czynniki eugeniczne w ustawodawstwie polskim.

Mec. W. Siła Nowicki — Prawodawstwo eugeniczne a projekt ustawy eugenicznej.

Dr. med. B. Kamiński — O konstytucjach fizycznych człowieka.

Doc. dr. J. Mydlarski — Najnowsze działy z biometryki w zastosowaniu do eugeniki.

Doc. dr. E. Stołyhwo — Typy antropologiczne w Polsce i wogóle.

Dr. med. J. Szumski — Z zagadnień populacyjnych.

Dyr. dr. med. J. Babecki — Ruch neomaltuzjański i ruch poradni eugenicznych katolickich.

Dr. med. J. Szpakowski — Zagadnienie narkomanii.

Dr. med. Jan Nowakowski — O poradnictwie przedślubnym.

Dr. med. K. Sieńko — Rola instruktorów i instruktorek eugenicznych.

Dr. med. L. Wernic — Organizacja Instytutu Eugenicznego.

W najbliższym czasie odbędzie się kurs z zakresu zagadnień populacyjnych oraz IV-y kurs dla instruktorów eugenicznych.

Zarząd Oddziału Warszawskiego. Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego P. T. E. w dn. 13 stycznia r. b. prezes P. T. E. dr. L. Wernic wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś. p. inż. Janie Turowiczu, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej P. T. E., następnie zostały omówione sprawy bieżące, związane z wykładami w poszczególnych sekcjach, wydawnictwami eugenicznymi i propagandą. Żywą dyskusję wywołała sprawa zwalczania chorób wenerycznych przez zakładanie poradni przeciwwenerycznych i bezpłatne masowe leczenie.

Sekcja Biologiczna. Dn. 20 stycznia na posiedzeniu Sekcji Biologicznej Prof. dr. Maria Skalińska wygłosiła odczyt p. t. „Wywoływanie zmian dziedzicznych (mutacji) przez czynniki zewnętrzne i ich znaczenie dla eugeniki“.

Sekcja Prawno-Społeczna. Dn. 27 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji Prawno-Społecznej, na którym Dyr. dr. med. Jerzy Babecki wygłosił odczyt, p. t. „Ruch ludnościowy w Polsce i jego zagadnienie“.

Sekcja Walki z Narkomanią. Dn. 17 lutego odbyło się posiedzenie Sekcji Walki z Narkomanią, na którym dyr. szpitala Psychiatrycznego w Grodzisku — dr. med. Jerzy Szpakowski wygłosił odczyt na temat „Narkomania a schorzenia psychiczne“.

Sekcja Wychowania. Dn. 24 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Sekcji Wychowania, na którym dr. med. Klemens Sokal wygłosił odczyt p. t. „Stany toksyczne w wieku dojrzewania“.

Eugenika Polska. Ukazał się Nr 4 kwartalnika „Eugenika Polska“ za grudzień r. ub., obejmujący następujące prace oryginalne. Dr. L. Wernica: Instytut Eugeniczny i program jego działalności, dr. med. J. Szpakowskiego: Zagadnienia badań nad bliźniętami w Polsce, dr. med. H. Szpidaum: Wpływ hormonów na określanie płci, dr. med. B. Kamińskiego — Zagadnienia metodologiczne w dziedziczności ludzkiej, dr. med. B. Kamińskiego: Ankieta Eugeniczna. Uzupełnienie biografii prezesa P. T. E. dr. med. L. Wernica podanej w jubileuszowym wydaniu „Zagadnienia Rasy“ (3—4, 1935 r.). Dział wiadomości bieżących, sprawozdanie z Kongresu Eugenistów Romańskich, oraz streszczenia artykułów pleśniennictwa obcego.

Propaganda Eugeniczna. Dnia 12 marca rozpocznie się Tydzień Eugeniczny w Rawie Mazowieckiej, Białej i Lubochni. Przewidziane są również odczyty dla żołnierzy o chorobach wenerycznych.

Świetlica. Przy P. T. E. istnieje świetlica eugeniczna dla młodzieży akademickiej. Zebrania odbywają się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki w godz. 19—21. Na zebraniach są prowadzone pogadanki eugeniczne przez pp.: prezesa d-ra L. Wernica, dr. K. Sienko, dr. B. Kamińskiego i dr. Szpakowskiego. Prócz tego świetliczanie pogłębiają swoje zainteresowania eugeniczne przez uczęszczanie na kursy i odczyty w poszczególnych sekcjach Towarzystwa. Wyłoniło się z pośród grona świetliczan Seminarium dla badań dziedzicznych obciążeni psychicznych pod kierownictwem dr. med. B. Kamińskiego. Członkowie świetlicy biorą również udział w pracach Instytutu Antropologicznego. Poza tym członkowie świetlicy oddają się rozrywkom, grom towarzyskim, czytaniu pism krajowych i zagranicznych, publicystycznych oraz ściśle naukowych czerpanych z Biblioteki Towarzystwa.

Organizując zespół i kompletując go, realizuje się jednocześnie różne zamierzenia, wykorzystując uzdolnienia poszczególnych osób. Powstał chór, prowadzony przez 2-ch kolegów. Następnie świetlica wyłoniła kilka osób dobrych rysowniczek, rysowników i fotografów. Dzięki temu zostały już wykonane 4 duże tablice wykładowe. Dniu 26 lutego r. b. odbyła się „Herbata świetlicowa“ z częścią koncertową, wykonaną przez członków świetlicy. W najbliższym czasie ukaże się numer pierwszy „Gazetki Świetlicowej“.

Wydawnictwa Eugeniczne. Staraniem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego ukazała się praca oryginalna prof. dr. Marii Skalińskiej — Podręcznik Eugeniki — tom I „Genetyka“. Tom drugi podręcznika będzie poświęcony Eugenice wraz z biometriką i patologią, trzeci tom — działowi eugeniki społecznej. Poza tym wyszły zeszyty „Biblioteki eugenicznej“:

dr. L. Wernica — Instytut Eugeniczny i jego program.

dr. J. Szpakowskiego — Zagadnienia badania bliźniąt.

dr. H. Szpidbaum — Wpływ hormonów na określenie płci.

dr. B. Kamińskiego — Zagadnienia metodologiczne w dziedziczności.

— Ankieta Eugeniczna.

dr. R. Dreszera — Uzupełnienie biografii podanej w Nr. 3 i 4 „Zagadnienia Rasy“ — 1935 r.

MARZEC.

Zarząd Oddziału Warszawskiego. Dnia 10 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego P. T. E. Omówione zostały sprawy: organizacji wystawy w Rawie Mazowieckiej;

kursu z zakresu zagadnień ludnościowych, który ma się rozpocząć dnia 14.IV. b. r.

Podczas omawiania Podręcznika Eugeniki prof. Skalińskiej, wywiązcy na terenie liceów i szkół wyższych.

rała się ciekawa dyskusja o potrzebie rozpowszechnienia powyższej pra-

Propaganda eugeniczna. W dniach od 12—19.III b.r.odbyła się w Rawie Mazowieckiej, Białej i Lubochni wystawa eugeniczna, obejmująca następujące działy:

1. Eugeniki.
2. Poradnictwa przedślubnego.
3. Walki z czynnikami zwyrodniającymi (gruźlica, choroby weneryczne, alkoholizm).
4. Walki z jaglicą i chorobami zakaźnymi.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał dr. Leon Wernic, prezes Polskiego Towarzystwa Eugenicznego przy udziale przedstawicieli województwa, miasta i powiatu z dr. Tadeuszem Ostrowskim na czele. W ciągu 3 dni wystawę zwiedziło 4000 osób.

Następnym terenem wystawy była Biała Mazowiecka, a później wieś Lubochnia, gdzie wystawa cieszyła się wielką frekwencją 5.500 osób.

Wystawę urządził artysta malarz p. Roman Karski. Kierownikiem wystawy był dr. Jan Kaczorowski.

Dnia 13, 20 i 27 marca r. b. dr. Jan Nowakowski wygłosił dla żołnierzy 3 pogadanki z wyświetlaniem przezroczy o chorobach wenerycznych i ich wpływie na zdrowie rodziny i społeczeństwa.

W Y. M. C.'i w dn. 14, 21 i 28 marca r. b. dr. Leon Wernic wygłosił urozmaicone filmem odczyty:

- „Co to jest eugenika“,
- „Poradnictwo przedślubne“ i
- „Walka z czynnikami zwyrodniającymi“.

Ś w i e t l i c a. Dnia 19 marca odbyły się w lokalu P. T. E. tradycyjne „Józefinki“, na które złożyły się wspólna herbatka, część koncertowa i tańce.

Frekwencja z górą 40 osób.

III.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

Dział sprawozdawczy.

Prof. *Curtius F.* Erbpathologie des Auges in ihren Beziehungen zur allgemeinen Erbpathologie. Patologia dziedziczna oka i jej stosunek do ogólnej patologii dziedzicznej. (Zeitfragen der Augenheilkunde). 1938.

Autor podkreśla częstość trudności uwydatnienia dziedziczenia panującego lub zwrotnego. W szczególności trudne do zrozumienia są np. przypadki dziedzicznej choroby Lebera u kobiet. Mianowicie uważa on, że w niektórych przypadkach u kobiet wystarcza 1 gen chorobowy, który wraz ze zdrowym genem zamiast dać heterozygoty pozornie zdrowe, prowadzi do obrazu chorobowego (phänotypisches Krankheitsbild), — słowem jeden gen może wystarczyć dla powstania choroby, podczas gdy dla drugich kobiet konieczne będą 2 geny (2 chore X-chromozomy). Podobnie Reich (1937) wykazał przypadki zaniku Leberowskiego u kobiet.

Schössman mówi też o lekkiej postaci krwawiczki dziedzicznej spotykanj u kobiet. Dalej ważny jest stwierdzany obecnie fakt polymerii, t. j. że cierpienia dziedziczne powstawać mogą z kilku par genów, nie zaś z dwóch, jak dawniej przypuszczano. Genotypowa homozygota dominująca może być przy tym silniejsza od heterozygoty, jak to stwierdza Mohr i Wriedt dla brachyphalangia, a Krämer dla varicosis. W tych więc przypadkach chodzi w rzeczywistości nie o zachowanie się genów odpowiadające dziedziczności panującej, a o dziedziczność pośrednią, i Hagedorn występuje z poglądem, że wiele odchyień u człowieka pozornie dominujących należą w rzeczywistości do dziedziczności pośredniej (intermediäre Vererbung).

Słowem, między drogami dziedziczności zwrotnej i panującej są przejścia — mianowicie dziedziczność pośrednia. Odpowiednio do tego tak wybitni genetycy jak Baur, Goldschmidt i Johannsen wypowiadają się przeciwko sztywnemu dogmatycznemu ujęciu zagadnienia dziedziczności panującej. Johannsen w swych: „Elemente der exakten Erblichkeitslehre“ pisze: „Panowanie i zwrotność danej pary Mendlowskiej nie są pojęciami trwałymi i stałymi, a podlegają z jednej strony wpływom zewnętrznym prowadzącym do dziedziczenia typu zwrotnego lub panu-

jącego, a z drugiej strony różne konstelacje genotypowe mogą dać to dominujące to recesywne dziedzictwo danej pary“.

Szczególnie ciekawe są dane dotyczące choroby Lebera u kobiet, wskazującej na zmiany wartości obu składników dziedzicznych w danym razie zdrowego i chorego X-chromozomu. U niektórych kobiet z genem choroby Lebera zwykła dawka heterozygotyczna (t. j. 1 chore x z jednym zdrowym x) daje fenotypowy obraz chorobowy, t. j. że chory gen zachowuje się tu jako panujący, podczas gdy w drugich przypadkach u kobiet konieczna jest dawka podwójna — t. j. 2 chore x-chromozomy — i gen zachowuje się recesywnie. Lewit odrzuca nawet dla choroby Lebera recesywną związaną z płcią dziedziczność. Jak wykazał ostatnio Reich, ilość kobiet dziedziczących tę chorobę wcale nie jest mała. Podobnie, jak wykazały badania Schlössmanna, nieraz kobiety z rodzin krwawiączkowych mają krwawiączkę w słabym stopniu, słowem, że istnieje często względność zasad dziedziczności panującej.

Druga sprawa, to zagadnienie polimerii chorób dziedzicznych.

Rzadkość występowania u człowieka postaci dziedzicznych clerpień nie mówi przeciw ich dziedziczności, a raczej za tym, że rozmnażanie się człowieka jest zazwyczaj nie pełne, a dopiero czynnik polimerii powoduje częstsze występowanie chorób dziedzicznych. Takie geny politypowe grają u człowieka rolę wydatną w chorobie Wilsona, gdzie jeden gen jest powodem kółka Fleischera, zwyrodnienia w corpus striatum i zaniku wątroby. Zespół Bardeta-Bledla obejmuje znowu zwyrodnienie barwikowe siatkówki, dystrofia adiposo-genitalis, sześciopalczowość i otyłość. Być może chodzi tu o politypowe działanie genów.

Zaburzenia w budowie oczu kombinują się bardzo często z innymi brakami w ustroju, co wskazuje na konieczność możliwie starannego i wszechstronnego badania przypadku i możliwość istnienia tak zwanych genów zbiorowych (Sammelgene) Pfaundlera.

Prof. dr. Wł. Melanowski.

*

*

*

Wyszedł 3 numer marcowy *Opiekuna Społecznego*, specjalnie przeznaczony sprawie walki z nierządem i chorobami wenerycznymi. Zawiera on: słowo wstępne, artykuł d-ra Witolda Chodźki „Prostytucja i choroby weneryczne jako zjawisko społeczne“, d-ra Józefa Maćko — „Dzieje prostytucji“, Marii Święcickiej — „Józefina Butler — pionierka abolicjonizmu“, Ireny Surmackiej — „Historia walki z nierządem w Warszawie“, Wandy Wójtowicz Grabackiej — „Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu“, dyr. Jana Starczewskiego — „Kara jako jeden ze środków zwalczania nierządu i chorób wenerycznych“, Haliny Stenlańskiej — „Rehabilitacja“, Magdy Langerowej — „Drogi do nierządu“. Dr. Marii Grzywo-Dąbrowskiej — „Z psychopatologii prostytutek“, M. L. „Rzut oka na zakłady dla dziewcząt moralnie zaniedbanych“. Dr.

Heleny Millerowej — „Zakład w Henrykowie“, dalej Walkę z chorobami wenerycznymi w Warszawie, „Przychodnie przeciweneryczne w Polsce“ — dr. Fr. Małkiewicza. „Uwagi konieczne“ — prof. Heleny Reutman-Radlińskiej, „Wspomnienia pośmiertne i kronikę“. Całość obejmuje 16 arkuszy. Wysuwa się na plan pierwszy oryginalnością swoją praca dyrektora Starczewskiego, który radzi dla sutenerów stosować pracę przymusową oraz konfiskatę ich zbrodniczo nabytego majątku. Praca przymusowa, zamiast więzień, których utrzymanie zbyt obciąża społeczeństwo. Musimy jednocześnie poprawić błąd, który wkradł się przy wymienianiu poradni przeciwwenerycznych w Warszawie. W poradni Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w Warszawie udziela porad 3 lekarzy, opłacanych przez T-wo Eugeniczne, bezpłatnie w poniedziałki, środy i piątki od 11—14 godz. trzy godziny dziennie porad i leków dla biednych i bezrobotnych, zarówno dorosłym, jak matkom, ciężarnym i dzieciom. Poza tymi godzinami i w inne dni zwolnienia bywają stosowane indywidualnie.

Ichok G. La biotypologie et la morbidité professionnelle. (Biotypologia i śmiertelność zawodowa). Arch. malad. profess. I. 1938.

Towarzystwo biotypologiczne, założone w Paryżu w 1932 r. przez Laugier, ma za zadanie dokładne studium typów ludzkich pod względem morfologicznym, fizjologicznym, psychologicznym, patologicznym i psychiatrycznym i zastosowanie wyników w dziedzinie eugeniki, pedagogiki, poradnictwa zawodowego, racjonalnej organizacji pracy i profilaktyki przestępczości. Autor szczegółowo omawia kwestionariusze indywidualne, uwzględniające w swych punktach powyższe zagadnienia w sposób możliwie wyczerpujący. Naprz. w rubryce: „czynności przewodu pokarmowego“ uwzględnia się, czy posiłki zostają spożyte w określonej porze, czy na miejscu pracy, czas przeznaczony na posiłek, czy zawartość wilgoci w powietrzu lub wytężona praca fizyczna wywołują wzmożone pragnienie, cierpienia zawodowe w obrębie przewodu pokarmowego i t. d. Pytania w kwestionariuszu dotyczą również środowiska pracy, jej trwania, warunków płacy, niebezpieczeństw i t. d. W końcu autor omawia także właściwą przydatność do zawodu i śmiertelność zawodową. Sądzi on, że szerzenie się gruźlicy wśród krawców można było by powiązać z jednej strony z warunkami pracy (kurz, złe wietrzenie i t. d.), z drugiej mogło by ono również zależeć od tego, że zawód, który nie wymaga większego wysiłku fizycznego, przyciąga osoby predysponowane do gruźlicy.

Dr med. R. Dreszer.

Podręcznik Eugeniki. Tom I. Maria Skalińska — Genetyka.

Warszawa 1939. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

Z przyjemnością sygnalizujemy ukazanie się pierwszego polskiego podręcznika genetyki, wypełniającego dotychczasową lukę w tej dzie-

dzinie polskiego piśmiennictwa naukowego. Stanowi on pierwszy tom dzieła, zakrojonego na szerszą skalę, a obejmującego całokształt zagadnień, wchodzących w zakres eugeniki, przy czem II tom będzie poświęcony eugenice wraz z biometrią i patologią, trzeci zaś — działowi eugeniki społecznej.

Odkładając szczegółową, fachową recenzję do następnego numeru naszego pisma, podajemy spis rzeczy, najlepiej ilustrujący bogatą treść książki:

- Rozdział I.: Modyfikacje. Prawo *Queteleta*. Zmienność w populacji i liniach czystych.
- Rozdział II: Pierwsze prawo *Mendla*. Doświadczenia *Mendla* nad grochem. Cechy dominujące i recesywne. Dziedziczenie brachydaktylii.
- Rozdział III: Cytologiczne podstawy czystości gamet. Drugie prawo *Mendla*. Klasyczne stosunki liczbowe w rozszczepieniu diploidów.
- Rozdział IV: Odchylenia od klasycznych stosunków rozszczepień. Współdziałanie genów. Atawizm krzyżowniczy. Epistaza i latencja. Geny kumulatywne. Dziedziczenie barwy skóry u mulatów. Heterozja.
- Rozdział V: Cytologiczny mechanizm określania płci. Chromozomowa teoria dziedziczności. Dziedziczenie w związku z płcią. Dalsze dowody lokalizacji genów w chromozomach. Sprzężenie.
- Rozdział VI: Crossing-over. Liniowy układ genów w chromozomach. Mapy chromozomów. Struktura chromozomów gruczołów ślinowych. Cytologiczna analiza wymiany.
- Rozdział VII: Poliploidalność. Stosunki liczbowe w rozszczepieniu autopoliploidów. Komplikacje wynikające z różnic w liczbach genomów typów krzyżowanych.
- Rozdział VIII: Mieszanie gatunkowe; przyczyny ich bezpłodności. Typy poliploidalne, powstałe z krzyżowań gatunkowych. Mechanizm stabilizacji typu u mieszańców nierozszczepiających. Potomstwo allotriploidów.
- Rozdział IX: Zjawiska mutacji i ich klasyfikacja. Mutacje genów. Krytyka teorii obecności-nieobecności. Allelomorfizm wielokrotny. Mutacje genów w obu kierunkach. Zagadnienie natury genu. Gen *a* *cha*. Geny letalne. Rola mutacji genów w różnicowaniu gatunków.
- Rozdział X: Mutacje genomów. Poliploidalność. Polisomatyczność. Anomalie kariologiczne w tkankach nowotworowych.
- Rozdział XI: Mutacje chromozomowe. Fragmentacja, deficyjencja, duplikacja i inwersja. Translokacja jednostronna i obustronna. Heterozygoty strukturalne. Heterozygoty kompleksowe.

Rozdział XII: Zagadnienie powstawania i różnicowania gatunków. Koncepcja gatunku. Mechanizmy ustalania typu u gatunków heterozygotycznych. Wyniki badań współczesnych nad pochodzeniem gatunków. Wartość ewolucyjna autopoliploidalności.

Rozdział XIII: Koncepcja dziedziczenia cech nabytych w świetle badań genetycznych. Rola cytoplazmy w procesach dziedziczenia.

Rozdział XIV: O znaczeniu badań genetycznych dla eugeniki. Analiza cech bliźniąt i jej wartość dla badań eugenicznych.

IV.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

XIX. Zjazd Psychiatrów Polskich.

XIX Zjazd Psychiatrów Polskich odbędzie się pod protektoratem
PANA MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ
MARIANA ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKIEGO
w Choroszczy, Grodnie i Druskienikach 27—29 maja 1939 r.

Program obrad Zjazdu:

I dzień Zjazdu:

godz. 7 m. 45—12: Otwarcie Zjazdu i obrady:

R e f e r a t y:

- 1) Prof. Dr Semerau-Siemianowski M. (Warszawa)
Krążenie w wieku przedstarczym (tytuł nieustalony).
- 2) Prof. Dr Zieliński M. (Poznań)
Podłoże konstytucyjne w psychozach inwolucyjnych.
- 3) Doc. Dr Wilczkowski E. (Gostynin)
Zagadnienia patofizjologiczne zaburzeń psychicznych w okresie inwolucyjnym.
- 4) Dr Bornsztajn M. (Warszawa)
Typy kliniczne psychoz inwolucyjnych i ich klasyfikacja.
- 5) Dr Higler H. (Warszawa)
W sprawie terminologii psychozy inwolucyjnej.
- 6) Dr Dretler J. (Kobierzyn)
Wpływ starości na ujawnienie utajonych heredodegeneracji.
- 7) Dr Stryjeński W. (Kobierzyn)
Pierwiastek lękowo-depresyjny w psychozach inwolucyjnych.
- 8) Dr Sadowski St. (Choroszcz)
Trudności diagnostyczne w psychozach inwolucyjnych.

O d c z y t y :

- 9) Doc. Dr Rose'owa A. (Wilno)
Tytuł poda się później.
- 10) Dr Kaczyński M. (Warszawa)
Materiał psychoz przedstarezych Kliniki U. J. P.
- 11) Dr Świerczek St. (Owińska)
Psychozy inwolucyjne na podstawie materiału Zakładu Psychiatrycznego w Owińskach.
- 12) Dr Traczyński J. (Choroszcz)
Próby ustalenia zmian hematologicznych w psychozach inwolucyjnych.

godz. 12 m. 15—13: drugie śniadanie,

godz. 13—13 m. 30: powitanie Przedstawicieli Władz i przemówienia,

godz. 13 m. 30—16: dalszy ciąg obrad:

R e f e r a t y :

- 13) Prof. Dr Błachowski S. (Poznań)
Rola psychicznie chorych w rodzinach opiekunów wiejskich (z opieki pozazakładowej w Choroszczy).
- 14) Płk. Dr Nelken J. (Warszawa)
Higiena psychiczna i opieka psychiczna w czasie przyszłej wojny. Miasta sanitarne. Miasta ochronne. Szpitalnictwo. Opieka nad psychopatami.

O d c z y t y :

- 15) Dr Meissner J. (Kobierzyn)
Zaburzenia psychiczne spowodowane miażdżycą tętnic.
- 16) Doc. Dr Bychowski G. i Dr Klejniewicz Z. (Warszawa)
Sprawy schizofreniczne w okresie inwolucyjnym.
- 17) Dr Leyberg J. (Warszawa)
Kilka uwag w sprawie choroby Picka.

godz. 16—17 m. 30: obiad,

godz. 17 m. 30—19: XX Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego

godz. 19—21: zwiedzanie szpitala i parku oraz zabawa.

godz. 2y—22: wypoczynek.

godz. 22: zebranie towarzyskie w sali teatralnej szpitala.

II dzień Zjazdu:

niedziela, dnia 28 maja 1939 r.

godz. 8—11: obrady Zjazdu:

R e f e r a t y:

- 1) Dr Deresz (Choroszcz)
Plan organizacji pomocy lekarskiej psychicznie chorym w Polsce a opieką pozazakładową.
- 2) Dr Jankowska H. (Warszawa)
Socjologiczne znaczenie opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi.
- 3) Dr Terajewicz W. (Choroszcz)
Projekt rozbudowy opieki pozazakładowej w Choroszczy.
- 4) Dr Szpakowski J. (Grodzisk)
Opieka pozazakładowa nad psychopatami społecznymi i antyspołecznymi.

O d c z y t y:

- 5) Dr Dąbrowski K. (Warszawa)
Eksperyment w zakresie opieki pozazakładowej nad dziećmi psychopatycznymi.
- 6) Dr Emiljanowicz St. (Choroszcz)
Próba charakterystyki opiekunów w Choroszczy.
- 7) Idem
O segregacji chorych psychicznie do opieki pozazakładowej.
- 8) Idem
O wpływie opieki pozazakładowej na chorych psychicznie.
- 9) Dr Mikulski K. (Gostynin)
W sprawie opieki pozaszpitalnej.
- 10) Dr Kaleniewiczówna E. (Warta)
Opieka pozazakładowa nad psychicznie chorymi w Warcie.
- 11) Dr Piesków W. i Dr Cwynar St. (Wilno)
Obserwacje nad zmianą obrazu chorobowego schizofrenii u chorych, przeniesionych z zakładów psychiatrycznych zamkniętych do opieki pozazakładowej, poczynione na materiale Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi w woj. Wileńskim.
- 12) Dr Terajewicz W. (Choroszcz)
Zagadnienia prawne związane z istnieniem opieki pozazakładowej.

13) Dr Chlewińska - Osmólska I. (Choroszcz)

O pracy pielęgniarskiej w opiece pozazakładowej.

godz. 11—11 m. 45: otwarcie Kaplicy szpitalnej,

godz. 11 m. 45—12 m. 30: drugie śniadanie,

godz. 12 m. 30—16: zwiedzanie opieki pozazakładowej,

godz. 16—18: obiad,

godz. 18—19: dalszy ciąg obrad i dyskusja nad wygłoszonymi referatami,

godz. 19—20: popisy gimnastyczne,

godz. 20—21: kolacja,

godz. 21—22: wyświetlenie filmu.

III dzień Zjazdu:

poniedziałek, dnia 29 maja 1939 r.

godz. 7 m. 30—9 m. 30: wyjazd do Grodna,

godz. 9 m. 30—13: zwiedzenie zabytków Grodna, szczególnie wykopalisk na Zamku i Muzeum Archeologicznego.

godz. 13—18 m. 30: wyjazd do Druskiennik, zwiedzenie Zakładu Zdrowego, obrady, obiad, zamknięcie Zjazdu i powrót do Choroszczy.

O d c z y t y:

Dr Łapiński T. (Milanówek)

Ustosunkowanie się chorych do nawiedzających ich złudzeń.

2) Doc. Dr Bychowski G. (Warszawa)

Zaburzenia w obrazie własnego ciała w patoplastyce psychozy.

3) Dr Lichtensztein M. (Drohobycz)

Więzienne szpitale psychiatryczne a symulanci.

4) Dr Dąbrowski K. (Warszawa)

Potrzeba reformy programu studiów psychiatrycznych z punktu widzenia higieny psychicznej.

5) Dr Rose J. (Wilno)

Embriologiczne podstawy podziału wzgórza wzrokowego.

6) Dr Dretler J. (Kobierzyn)

Z badań nad stosunkiem ślany naczyń do krwotoków mózgowych.

7) Dr Hrynkiewicz St. (Choroszcz)

Zestawienie porównawcze zmian płynowych i histopatologicznych
w porażeniu postępującym.

godz. 20—24: zabawa dla pracowników szpitala z udziałem pozostałych
uczestników Zjazdu.



820

REGULAMIN

OGŁASZANIA PRAC W „ZAGADNIENIACH RASY“.

1. Prace oryginalne z dziedziny zagadnień eugeniki i dziedziczności są drukowane z zachowaniem kolejności złożenia w redakcji.
 2. Rękopisy pisane na maszynie należy nadsyłać pod adresem:
**Tow. Eugeniczne, Nowy świat 1 —
na ręce redaktora Dra med. Ryszarda Dreszera.**
 3. Autorowie proszeni są o dołączenie do swych prac krótkich streszczeń w jednym z języków obcych (angielskim, francuskim, niemieckim).
 4. Celem uniknięcia zwłoki, korekty będą posyłane autorom tylko na specjalne żądanie.
 5. Autorowie otrzymują po 25 odbitek swych prac na koszt wydawnictwa.
 6. Honorarjum za artykuł oryginalny 16 zł. od arkusza, za sprawozdania 32 zł. Honorarjum wypłaca się tylko zgłaszającym się w Administracji Pisma, Warszawa, Nowy Świat 1.
-

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI EUGENICZNEJ.

Do nabycia:

w Księgarni „Biblioteki Polskiej” Nowy-Świat 23-25
i w biurze T-wa Eugenicznego Nowy-Świat 1.

Cykl: „Biologiczny“.

1. Dr. *Stanisław Żejmo-Żejmis*. „O rasach, rasie i rasizmie“.
2. Doc. Dr. *Jan Mydlarski*. „Z zagadnień konstytucjonalizmu“.
3. Dr. med. *J. Morzycki*. „Dziedziczenie własności wydzielania ciał grupowych A. O. B. w płwocinie“.
4. *Talko - Hryncewicz*. „Z problemów rasowości człowieka w Polsce“.
5. Dr. *Stanisław Żejmo-Żejmis*. „Współczesność, antropologia i eugenika“.
6. Dr. med. *L. Wernio*. „Rola chorób wenerycznych w selekcji biologicznej“.
7. Dr. med. *W. Móravski*. „Zagadnienia interseksualizmu“.
8. Prof. Dr. med. *W. Melanowski*. „Znaczenie dziedziczności“.
9. Dr. med. *K. Mikulski*. „Z badań nad bliźniętami“.
10. Dr. med. *H. Szpidbaum*. „Czynniki konstytucji i rasy w patologii ludzkiej“.
11. Prof. Dr. *Maria Skalińska*. „Rola krzyżowania i mutacji w powstawaniu nowych typów“.
12. *S. Studencki*. „O tak zwanej rasie nordyckiej“.

Cykl: „Prawno - Społeczny“.

1. Mgr. *M. Lucius*. „Eugenika i katolicyzm“.
2. Dr. *Konstancja Kulejewska*. „Stanowisko kościoła wobec eugeniki“.
3. Mgr. *T. Żółtowski*. „Z zagadnień metodologicznych w kryminologii“.
4. Dr. *Władysław Wolter*, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Uwagi prawnicze na marginesie projektu ustawy eugenicznej“.
5. Dr. med. *Stefan Pleńkowski*. „Stanowisko lekarsko-psychiatryczne w stosunku do nowego projektu ustawy eugenicznej“.
6. Prokurator *Stanisław Czerwiński*. „Sterylizacja i przerwanie ciąży w świetle walki z przestępczością“.
7. Mgr. praw *M. Lucius*. „Reforma prawa małżeńskiego“.
8. Mgr. praw *M. Lucius*. „Zagadnienia rasy a Hitlerizm“.
9. Doc. Dr. *J. Neyman*. „Sprawy polityki ludnościowej“.
10. Sędzia *A. Müller*. „Ustawodawstwo eugeniczne zagranicą i u nas“.
11. Mec. *Stanisław Buczyński*. „Sprawa urzędnicza a eugenika“.
12. Dr. med. *L. Wernio*. „O ustawach eugenicznych w Polsce“.
13. Dr. med. *L. Wernio*. „Uzupełnienia i poprawki do ustaw eugenicznych“.
14. *I. Surmaoka*. „Charakterystyka prostytutki warszawskiej w świetle ankiety“.
15. Mgr. *M. Lucius*. „Gospodarka eugeniczna człowiekiem w Polsce“.
16. Sędzia *Kazimierz Fleszyński*. „Zagadnienia Eugeniczne a nowy kodeks karny“.

Cykl: „Wychowania“

1. Prof. Dr. *Baley*. „Psychologia mężczyzny i kobiety“.
2. Prof. Dr. med. *M. Michalowiec*. „Psychologia dziecka a wychowanie dziecka i niemowlęcia“.
3. Dr. med. *G. Bychowski*. „Zagadnienie wychowania seksualnego“.
4. V. Prez. Sądu Apel. *K. Fleszyński*. „O zawodowym i społecznym zadaniu prawnika“.
5. Prof. *B. Nawroczyński*. „O zawodzie nauczyciela“.
6. Gen. *L. Berbecki*. „Prawdy zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera“.
7. Prof. *Marczewski*. „O zawodzie artysty plastyka“.
8. Prof. Dr. *Bolesław Koskowski*. „O zawodzie farmaceuty“.
9. Prof. Dr. *Zygmunt Szymanowski*. „O zawodzie lekarza weterynarji“.
10. Inżynier *Włodzimierz Izdebski*. „Biologiczna i dziedziczna struktura osobowości a wychowanie“.
11. Dr. med. *L. Wernic*. „Rola eugeniki w wychowaniu“.
12. *T. Męczkowska*. „Wychowanie seksualne“.
13. Dr. med. *K. Steńko*. „Zagadnienia seksualne“.

Cykl: „Weneryczny“

1. Dr. med. *L. Wernic*. „O metodach walki z chorobami wenerycznymi w Sowietach“.
2. Prof. Dr. med. *F. Kryształowicz*. „Zagadnienie przenoszenia kłły na potomstwo w rozwoju historycznym i w świetle najnowszych badań“.
3. Prof. Dr. med. *Adam Straszynski*. „Serologia kłły wrodzonej“.
4. Prof. Dr. med. *W. Melanowski*. „Schorzenia narządu wzroku w kile wrodzonej“.
5. Dr. med. *Józef Handelsman*. „Zaburzenia psychiczne w kile wrodzonej“.
6. Dr. med. *Bronisław Grocholski*. „Schorzenia narządu słuchu, krtani, gardła i nosa w kile wrodzonej“.
7. Dr. med. *L. Wernic*. „Leczenie syfilisu (kłły) wrodzonego“.
8. Prof. Dr. med. *Adam Straszynski*. „Czy choroby weneryczne są uleczalne?“
9. Dr. med. *Ludwik Kwazebart*. „O rzeźączce u kobiet“.
10. Dr. med. *Szerzeniewski*. „Za winy niepopelnione“.
11. Dr. med. *H. Szczodrowski*. „Syfilis i eugenika“.
12. Dr. med. *L. Wernic*. „O chorobach wenerycznych“ (szkie popularny).
13. Dr. med. *J. Nowakowski*. „Niebezpieczeństwo zarazy wenerycznej w świetle ankiet z r. 1925 i 1933“.
14. Dr. med. *Ksawery Sieńko*. „Choroby weneryczne a bezpłodność“.

Cykl: „Ogólny“

1. Dr. med. *H. Kłuszyński*. „Poradnictwo przedślubne a Kasy Chorych“.
2. Dr. med. *Ksawery Sieńko*. „Zagadnienie pożycia małżeńskiego z punktu widzenia eugeniki“.
3. Dr. med. *L. Wernic*. „Rozwój eugeniki naukowej na Zachodzie i w Niemczech“.
4. Dr. med. *L. Wernic*. „Eugenika jako nauka“.
5. *Stanisław Chmielowski*. „Zagadnienia naukowe Polskiego Towarzystwa Eugenicznego“.
6. Dr. med. *L. Wernic*. „O zadaniach Instruktorów i Instruktoerek eugenicznych“.
7. Dr. med. *Jan Nowakowski*. „Współczesne poradnictwo przedślubne“.

8. Dr. med. *Witold Odrzywolski*. „W sprawie dzieci nieślubnych w Polsce“.
9. Dr. med. *J. Nelken*. „Hygiena psychiczna usposobienia psychiatrycznego jako zagadnienie kultury“.
10. Dr. med. *Kazimierz Szokalski*. „Dziedziczenie gruźlicy“.
11. Doc. Dr. med. *Stefan Sterling Okuniewski*. „Dziedziczność w raku i jej znaczenie ze stanowiska eugeniki“.
12. Doc. Dr. med. *Gustaw Szulc*. „Cukrzyca jako zagadnienie społeczne i eugeniczne“.
13. Dr. med. *Jan Nelken*. „Hygiena psychiczna zwalczania alkoholizmu“.
14. Dr. med. *Ksawery Sienko*. „O popieranie korzystnego rozrodu“.



Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie 21

17510 13

CZASOPISMA

1939

KSEROPOWIELANIE

ZABRONIONE